Nr. 265. We Lwowie, Piątek dnia 21. Października 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie 2. razy o godz. 7. rano, i o 3. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. października.

(Sprawy bieżące.)

Z telegramu o koncesjach, jakie rząd gotuje Galicji, trudno mieć dokładne wyobrażenie o ich obszerności. Widzimy tylko jasno to jedno, że całej rezolucji rząd nadać nie chce, a mianowicie punktu jej głównego, t. j. ósmego. Czy rząd zamyśla znowu przedsiębrać pracę Sizyfa i Danaid, skazywać nas na męczarnię, abyśmy dotykając wody ustami, pić jej nie mogli, jako zaprawionej miksturami centralistycznemi? Dwóch rzeczy kraj nasz musi żądać koniecznie: 1) aby autonomia partykularna była rzeczywistą, t. j. aby miała władzę wykonawczą; 2) aby wszystkie sprawy galicyjskie, o ile by nie należały do wspólnych całej Przedlitawii, rozstrzygane były w kraju w najwyższej instancji: i 3) aby kraj sam miał kontrolę nad jednem i drugiem. Inaczej wszystkie koncesje obrócą się w piołun i truciznę, jak nasza połowiczna autonomia powiatowa. Więcej byłoby z nich demoralizacji politycznej i rozprzężenia jak korzyści. Niech się pod tym względem nie łudzi ani gabinet, który nas potrzebuje, ani Niemcy i Węgrzy, którzy dzisiaj nalegają na załatwienie rezolucji naszej, bośmy im nieodzownie potrzebni, ani ci z naszych powołanych i niepowołanych mężów stanu, którzyby prowadzili w tej mierze rokowania z wspomnianemi czynnikami.

Pesti Naplo, zajmując się zamętem Przedlitawii i delegacjami, które to sprawy zdaniem jego są w ścisłym stosunku, pisze: „W ręku Niemców i Polaków spoczywa ocalenie reprezentacji monarchii, a grupy oponujące będą się musiały kierować według tego, jak postąpią Polacy. Dotychczasowe próby ugodowe stawiano zawsze pod patronat rządu, i wszystkie się nie udawały; czyżby nie można raz chwycić się sposobu, któryby lepszą może rokował nadzieję? Ręka rządów nie jest szczęśliwą; to już rzecz namacalna; czyżby miała być tak samo płonną praca stronnictw parlamentarnych? Niechaj stronnictwa same wezmą w swe ręce wielkie i błogosławione dzieło ugody, niechaj prywódzcy polscy i niemieccy sami ustanowią zakres mających się nadać koncesyj — a to jeszcze zanim obejmą ster spraw państwowych, który się im wtedy będzie musiał dostać tem prędzej, jeżeli będą mieli ściśle określony a wspólnie ułożony program, bo wtedy na mocy praw parlamentarnych będą mogli sięgnąć po ster rządu, którzyby na tym programie oparli. Niepodobna, aby z ostatnich katastrof ludy niczego się nie nauczyły.“

Centraliści gotują się do walki. Dają spokój rozpuszczaniu wieści o przesileniu ministerjalnem, ale grożą, że wystąpią z całą siłą w Radzie państwa. Bój ma rozpocząć Izba panów w adresie, który wypadnie w duchu centralistycznym, a Izba posłów nie obeszle delegacyj, jeżeliby rząd chciał omijać kwestje zasadnicze. Jakieby to były te kwestje, nie wiemy. Z *Mährischer Corresp.*, organu Giskry, można się domyślać, że centraliści nie obeszlą delegacyj, jeżeliby ministerjum nie przedłożyło budżetu, albo otrzymawszy w adresie Izby wotum nieufności, nie podało się do dymisji. W tym względzie wiemy zaś, że budżet jest wypracowany, i że ministerjum może się poda do dymisji, ale czy całe, i czy korona dymisję przyjmie, i czy inne stronnictwa przyjmą ministerjum centralistyczne — to także jeszcze pytanie. Centraliści wysłali jakiegoś ajenta do Pesztu, aby większości węgierskiej przedstawić powody, dla których zwlekli wybory do delegacyj, i aby wezwać Węgrów do wspólnego z centralistami postępowania w „tych krytycznych i na całą przyszłość stanowczych czasach.“ Czy dadzą się Węgrzy centralistom wyprowadzić w pole?

Półurzędowy *Prager Abendblatt* pisze z powodu pogłosek o przesileniu ministerjalnem: „Pogłoski te chyba ztąd powstały, że ministerjum istnieje. Gotowe ono zresztą ustąpić przed wyraźnie objawioną wolą reprezentacji państwa.“ Wola ta będzie niezawodnie objawiona — przez większość centralistyczną Izby posłów, ale też tylko przez tę jedynie frakcję, więc bardzo błahą większością głosów. Że ministerjum nie bardzo się obawia centralistów, dowodzi fakt, że występuje w Czechach przeciw nim, chociaż nie za deklarantami. Ministerjalna *Warrens Correspondenz* bowiem, podnosząc ważność nadchodzących wyborów do Rady państwa w Czechach, wykazuje, że rząd w obecnem położeniu nie może jak dawniej zachować się biernie, i nie wolno mu to nawet. Rząd nie może przyjąć ani listy kandydatów, którą widocznie na to ustawiono, aby rzeczywiste wysłanie reprezentantów uczynić złudnem (lista deklarancko-konserwatywna), ani też listy, przez stare stronnictwo wiernokonstytucyjne ułożonej. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że rząd zamyśla także wystąpić z podniesioną przyłbicą, i że się przygotowuje trzecia lista kandydatów za udziałem rządu, złożona z mężów, o których wątpić nie może, a którzy jednak bezstronnie i przychylnie osądzą pokojowe posłannictwo gabinetu. Namiestnik Czech już posiada tę popieraną przez rząd listę, która też niebawem będzie ogłoszona.

Do tego dodaje *Politik* następujący komentarz: „My zaś możemy z najlepszego donieść źródła, że komitet wielkich posiadaczy wiernokonstytucyjnych — a raczej zdrajców kraju — był wczoraj (d. 18.) u namiestnika, aby żebrać poparcia rządu przy nadchodzącej agitacji wyborczej, ręcząc, że wtedy kandydaci tego komitetu niezawodnie zwyciężą. Zarazem ta wiernokonstytucyjna „szlachta“ złożyła u namiestnika denuncjację, że wielu ze szlachty konserwatywnej nie zapłaciło dotychczas podatków, że zatem możnaby ich na rzecz wiernokonstytucyjnych pozbawić prawa wyboru. Namiestnik jest tedy w wielkim kłopocie, bo okazało się, że zaległości podatkowe wiernokonstytucyjnych są daleko okropniejsze jak konserwatystów“.

Komitet szlachty wiernokonstytucyjnej wydał odezwę do wyborców, w której powiada: „Nadchodzące wybory mają podać sposobność do poparcia interesów państwowych i krajowych, mianowicie celem skutecznego uwzględnienia podatkujących, tudzież do wykazania, że się jest lojalnym, że się rozumie trudne położenie państwa i wiernie zachowuje ustawy“.

Według *Bohemii*, ekstraordynarjum budżetu wojskowego wynosi 45 milionów złr., w czem są koszta powstania dalmackiego.

Słychać, że regulamin awansowy dla armii jest już sankcjonowany.

Dziesięć lat konstytucji austrjackiej.

II.

Wzniosłe i słuszne są zasady manifestu i dyplomu październikowego — ale w części praktycznej ostatniego dyplom sprzeciwiał się zasadzie. Wciągnięto przymusem pod jeden strychulec na równi z innemi krajami Węgry, co się sprzeciwiało właśnie „prawom historycznym“ Węgier i „poczuciu“ ich ludów. Węgry tworzyły zawsze całość odrębną, nawet pod względem wojskowym. Z wyjątkiem spraw, za wspólne uznanych w II. artykule dyplomu, kraje korony węgierskiej miały być rządzone „w duchu swych dawnych konstytucyj“ — czego nie dotrzymano, bo kodeksa, ustawy i rozporządzenia wiedeńskie wraz z niemczyzną urzędową i bachowskimi huzarami zatrzymano. Reszta krajów miała być rządzoną i konstytuowaną „w duchu i stosownie do ich statutów krajowych“, które dopiero wydać miano. Ale między wspólną dla całej monarchii konstytucję a te przyszłe konstytucje krajowe dyplom włożył trzecią konstytucję dla spraw, które „od dawnych już lat wspólnie były załatwiane i rozstrzygane“, i które i nadal dla krajów niewęgierskich miały być sprawami wspólnemi. Ten obręb spraw wspólnych nie został jednak ściśle określony, jak obręb spraw wspólnych dla całej monarchii, i otworzył szerokie pole intrydze sfer i ludu, które oddawna wodziły rej, z ogromną materjalną dla siebie korzyścią, i były od wszystkich innych sfer i ludów faktycznie, choć nie prawnie, potężniejsze.

Byli to Niemcy, była to biurokracja i hierarchia wojskowa, była to wreszcie opinia niemiecka, która się wtedy utworzyła, i występując z żydowskiem natręctwem, przy sprzyjających okolicznościach wyrosła ponad biurokrację i wojskowość, i jednę i drugą w swoją wprzęgła służbę. Podłą intrygą biurokracji i nadwornej wojskowości, wymuszono na p. Gołuchowskim podpisanie i obwieszczenie czterech statutów listopadowych, potem w imię liberalizmu podniesiono krzyk przeciw tym statutom, jako stanowym, a krzyczenie poruczono dziennikarstwu wiedeńskiemu. Użyte za narzędzie spisało się wybornie; wkrótce intryga mogła cesarzowi przedstawić ten krzyk jako opinię ludu, którą przecie w państwach konstytucyjnych uszanować trzeba; a mogła zrobić to tem snadniej, że tylko lud niemiecki uchodził za lojalny. Oddano wszystko w ręce Niemcom; — powierzono ministerjum stanu Schmerlingowi, biurokracie z rodu, liberałowi z dyletantyzmu, ministrowi z czasu sejmu frankfurckiego i wielkorządztwa Niemiec arcyks. Jana. W swoim okólniku grudniowym nowy kierownik Austrji uznał potęgę opinii, umiejętności, liberalizmu — a jaki to był liberalizm, okazało się wkrótce, gdy pierwszą ofiarą kodeksu karnego z czasów Bacha padło pismo lwowskie, które na podstawie listów cesarskich, pisanych do hr. Gołuchowskiego d. 20. paźdz. domagało się urządzenia uniwersytetu lwowskiego na podstawie narodowej. Przywrócono centralizację rządową, którą manifest październikowy potępił, niwelowano kosmopolityzmem ludy, wbrew dyplomowi październikowemu. W tym duchu zarówno zgubnym jak nielegalnym, zostały wykonane artykuły dyplomu, w patentach z d. 21. lutego 1861. W zapędach swoich zapuszczano się nawet na pogwałcenie dyplomu, gwarantującego niepodzielność krajów, chciano kraje poćwiartować na departamenta, co zresztą nie było ani oryginalnym, ani nawet w Austrji nowym pomysłem — nad nim bowiem Stadion odszedł od zmysłów.

Odtąd panowali i panują prawem przemocy fizycznej Niemcy ze szkoły Schmerlinga. Zkąd im się takowe dostało, trudno właściwie rozumieć. Rzućmy okiem na dzieje naszego wieku, a obaczymy, że w samych Niemczech wszelki postęp polityczny nie wyszedł ani z łona narodu niemieckiego, ani synowie tego narodu w jego sprawie walczyli. Z Francji wychodziły zasady, pod naciskiem przewrotów francuzkich padały warownie absolutyzmu w Niemczech; walka polska z r. 1831 elektryzowała Niemcy — a orężem Niemców było pióro żydów niemieckich; swoją energię wlewali żydzi w tępe duchy Germanów. Co jest wolności, postępu, ruchu politycznego w Niemczech, wszystko to jest zasługą Francuzów i Żydów. Najwyższy w tym wieku objaw geniuszu niemieckiego, filozofia Hegla, uznał państwo policyjne, a szczegółowo państwo pruskie jako szczyt mądrości rozumu i mądrości stanu. O ile był zresztą wielkim umysłowy rozwój Niemców, to austrjaccy Niemcy w niczem się do niego nie przyczynili. Jeżeli Austrja popadła w niemoc na zewnątrz i w nędzę moralną i materjalną wewnątrz, to przecie wina tylko Niemców austrjackich, bo oni panowali i rządzili samowładnie. Stało się jednak w r. 1861, że wilkowi, który zniszczył trzodę austrjacką, poruczono jej odrodzenie.

Próżna była zuchwałość i zarozumiałość centralistyczno-germańska. Węgry, Kroacja, Slawonia, Wenecja, Tyrol południowy nie przyjęły konstytucji lutowej; tylko Niemcy z Siedmiogrodu (Sasi tamtejsi) weszli do Rady państwa. Wkrótce opuścili ją Czesi. Centraliści więc tem samowładniej w niej się rządzili, aż przyszedł rok 1866, i obalił ją faktycznie. Chciało fatum, że nieszczęścia roku 1866, spowodowane przez centralistów, wydarzyły się jednak za rządu anticentralistycznego; że nadto Węgrzy w swoich celach samolubnych popierali centralistów — na nowo zapanowali centraliści i w konstytucji grudniowej nowe ciosy zadali dyplomowi październikowemu. Daremna była walka ludów nie-niemieckich; trzeba było znowu głębokiego upokorzenia Austrji w Dalmacji, aby wpływy ich zachwiać. Wkrótce jednak nietylko wrócili do władzy, ale zupełnie ją zagarnęli, aby przez ustąpienie Polaków, Słowieńców, Tyrolczyków i t. d. z Rady państwa, konstytucję lutową, spotęgowaną w konstytucji grudniowej, ujrzeć faktycznie z kretesem upadłą.

Nowy gabinet, pod kierunkiem Polaka, jak w r. 1860, zaczął reorganizację Austrji drogą układów ugodowych. Ale znowu chciało fatum, że wojna francuzko-pruska posłużyła bucie niemieckiej. Gdyby zwycięzkie orły pruskie były się zatrzymały pod Sedan, los nie-niemieckich ludów Austrji byłby na długo podany na samowolę centralistów. Dzisiaj rzeczy się zmieniły. W samych Niemczech podnosi się opozycja, a pewność, że siły Niemiec dalszą wojną, nawet po zdobyciu Paryża i ujarzmieniu całej Francji na długo będą z kretesem sparaliżowane, zepchnęła centralistów ze stanowiska groźnego, na które już się byli dostali. Przejrzeli już i Węgrzy.

Ostatnie wybory w Czechach wykazały namacalnie, że losy parlamentaryzmu austrjackiego zależą od garstki szlachty morawskiej i czeskiej; wybory w krajach czysto-niemieckich wykazały, że nawet między Niemcami są, i to silni, przeciwnicy centralizmu niemiecko-lutowo-grudniowego. Adresa wszystkich nie-niemieckich sejmów, tudzież sejmu tyrolskiego, głosy niektóre w sejmie styryjskim zresztą wykazały, że prócz kliki centralistów, wszystkie stronnictwa i ludy Austrji żądają powrotu do dyplomu październikowego, ten dyplom uznają i Czesi, a w odpowiedzi na pierwszy adres czeski i korona uznała dyplom ten za obowiązujący jeszcze ciągle obok konstytucyj następnych. Sejm dalmacki zaś wprost zażądał przyłączenia Dalmacji do krajów korony węgierskiej. W Radzie państwa nakoniec sami centraliści podnieśli bezpośrednio rokosz przeciw konstytucji lutowo-grudniowej, i dowiedli pośrednio, że tylko o tyle i dopóty ją uznają, o ile i dopóki nadaje im przewagę, a w końcu wręcz się zwrócili przeciw całości i bytowi monarchii.

Jak się nie ziściła nadzieja monarchy, wypowiedziana w manifeście październikowym, dzięki centralistom, taksamo nie ziściła się nadzieja monarchy, wyrzeczona w mowie tronowej z d. 1. maja 1861, którą inaugurowano centralizm, że konstytucja lutowa zjedna Austrji pokój wewnątrz i imponującą powagę i potęgę na zewnątrz, że konstytucja ta będzie nietykalną podwaliną państwa. A nie ziściła się dlatego, że sprzeniewierzyła się ona sama i sprzeniewierzyły się wynikłe z niej rządy zasadzie, która stoi na początku wspomnianego tej mowy tronowej ustępu, że „obowiązkiem rządu jest: wszelką narodowość ochraniać, a w prawnych i obrotowych stosunkach poszczególnych plemion państwa wykonywać zasady tolerancji, że państwo, którego rząd tą się kieruje zasadą, daje dostateczną sposobność do swobodnego i pomyślnego rozwoju narodowego.“ Dyplom październikowy zresztą nie mówił o ochronie narodowości, o tolerancji dla narodowości, ale o prawach narodowości. Mówił on o ograniczeniu praw krajów tylko „rzeczywistemi potrzebami ogółu monarchii“, ale nie „o obszernej ile możności samoistności krajów“, jak mowa tronowa z dnia 1. maja 1861.

Dziesięć lat konstytucji były tylko błędnem kołem; wracamy znowu do punktu, z któregośmy dnia 20. października 1860 wyszli — ale z jednej strony słabsi, ba, nawet zupełnie słabi wobec zagranicy, wewnątrz przepołowieni a w naszej mianowicie połowie znowu przepołowieni; z jednej strony upadający Niemcy centraliści, z drugiej cały ścisły zastęp reszty stronnictw niemieckich i reszty ludów Austrji; mamy mowy tronowe, wystosowane także do sejmów, mamy, co najgorsze dla państwa, mowy tronowe i cesarskie odpowiedzi na adresy, w których państwo ogłoszone jest jako będące w stanie fatalnego niebezpieczeństwa, mimo, że z całą Europą w zupełnym żyjemy pokoju.

Nic nie pomoże; trzeba wrócić do dyplomu październikowego, i wykonać go rzetelnie. Niech się to stanie, a sami Niemcy będą błogosławić dzieło ! i Bóg mu pobłogosławi !

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Podpułkownik Ig. Wysocki (Zaczek) pisze nam:

Paryż d. 7. października.

Mógłżem kiedykolwiek spodziewać się tego, że będę pisać do was pocztą balonową i w tak krytycznym dla Francji i dla samej stolicy jej, Paryża, momencie? Waleczna armia francuska zniszczona, uwięziona, albo otoczona żelaznym obręczem, który ją ubezwładnia i dławi. Najpiękniejsze prowincje w pustkę i ruiny zamienione. Cztery fortece, z których jedna pierwszorzędna, w ręku nieprzyjaciół. Dwumilionowa zresztą stolica, posiadająca obronne forty, wał forteczny, 3.500 dział najwyborniej obsłużonych, podostatkiem żywności, wojennej amunicji i pięć kroć sto tysięcy wolnych obywateli pod bronią, — obsaczona w koło przez Niemców, i może wkrótce ogłodzona i zdobyta!.... Zdawałoby się, że to jakieś ułudne a dręczące senne marzenie, w którem strapiona, zbłąkana imaginacja nie może się pogodzić z okropną rzeczywistością, nie może jej zestawić z prawdą istotną: że Francja ma do 40 milionów ludności, że niemal trzy czwarte jej granic oblewa morze i strzegą pancerne floty i fortece, że jest bez wątpienia najzasobniejszym we wszystko, uprzywilejowanym, można powiedzieć krajem na całej kuli ziemskiej.

O przesławiona cywilizacjo Zachodu jeśli taki ma być owoc twej wrzekomej wyższości nad innemi cywilizacjami, — to, stokrotne dzięki ci za to.

Bo jużci Polska, we względzie cywilizacyjnym, z Francją równać się nie może, wszak prawda, a jednak wyobraźcie sobie, że nasza Warszawa, której ludność stanowi jak raz jedną dziesiątą ludności Paryża wyobraźcie sobie Warszawę ufortyfikowaną murami, fosami, bastjonami, oddzielnemi fortami, mającą nadto 50 tysięcy pod bronią, 350 dział i wszystko co do wojny potrzebne, oblężoną przez jakie 40 a choćby i 50 tysięcy Moskali !?.. Co wy na to? Wszak dalibyśmy sobie z nimi radę.

Niedołężność Francuzów miałażby na prawdę wskazywać nam cuchnący trupem rozkład w rasach łacińskich? Kto wie? bo patrzmy na Hiszpanię, zrewoltowaną dla rzeczypospolitej a żebrzącą dziś o króla — choćby Niemca; patrzmy na Włochy, z których umierający Cavur uniósł do grobu inicjatywę i ład gospodarczy, i które z wartkiego Piemontu, stały się chaotycznem, jednolitem, ale bezsilnem państwem Włoskiem... A Francja, widzimy czem jest i możemy odgadnąć czem będzie. Chyba, że się zjawi w Paryżu nowy jaki Tyrteusz, który ją przeklnie, jak dawną Spartę, i tem przekleństwem rozbudzi jeszcze ukołysane materjalizmem uczucia honoru i patrjotyzmu; który zetnie głowę służebnej bladze, do której się Francja zredukowała, i wywoła na nowo dawny francuzki heroizm w czynie. — Co daj Boże!

My prawie wszyscy nosimy mundury gwardji narodowej i ćwiczymy się w mustrze, co najmniej, dwa razy na dzień. Lecz czy będzie z nas żołnierz? to inne pytanie, którego rozwiązanie zależy od szanownych gospodarzy, którzy jak dotąd żołnierzami są tylko dla tego, że mają broń i jakikolwiek mundur na grzbiecie, bo niżej — jak Pan Bóg dał

Znajomi są zdrowi wszyscy. Jak na złość nikt nie umiera, coby nam zrobiło oszczędność w żywności. Mężczyzni pracują po biurach, które, także widać na złość, nie chcą się pozamykać, albo odbywają musztry; kobiety robią szarpie i liczą wystrzały armatnie, lub też pielęgnują rannych w ambulansach. Drożyzna dotąd nie bardzo się wzmaga, przynajmniej co do wiktuałów niezbędnych. A co będzie dalej — to da się czuć i widzieć.

Siedząc w Paryżu, jesteśmy jak w więzieniu, co się dzieje u was, jak stoi sprawa nasza, nic nie wiemy; rozumiecie więc z jak przyspieszonem biciem serca wyglądamy wiadomości z Polski. Niedołęztwo Francuzów nie może upoważniać i nas do bezczynności i gnuśnego życia. Może niezadługo przecie przyjdzie znów czas, że pokażemy narodom, jak walczy się w obronie swojego kraju.

Z Saksonii d. 18. października.

(*G.*) Dzienniki niemieckie zapowiedziały na dzień dzisiejszy rozpoczęcie bombardowania Paryża, który „od czterech wieków ziemię oświecał swoją cywilizacją“. Król Wilhelm, oburzony do najwyższego stopnia przez szaleńca Feliksa Pyata, za to, że ten w dzienniku *Le Combat* ogłosił składkę na sprawienie honorowej broni dla tego, który zastrzeli króla i Bismarka, wydać miał rozkaz, ażeby bynajmniej nie szczędzono miasta i pomników sztuki w niem zawartych. Deszcz bomb i grad kartaczów spadnie więc na miasto, w którem Niemcy, jak powiada Ludwik Blanc, „oblegli cywilizację“. Mordercze narzędzia wojny, których udoskonalenie podają zwykle za dowód postępu ludzkości w kulturze, zwracają się przeciwko najpiękniejszym jej pomnikom. Legną w gruzy arcydzieła architektoniczne, spłoną obrazy mistrzów, w proch się rozsypią marmurowe posągi, roztleją księgi uczonych — wybladły głód przechadzać się będzie po opuszczonych ulicach miasta, bo Prusy, jak pisze Wiktor Hugo, nazywany przez niemieckich uczonych „wielkim błaznem“ zadekretowały, ażeby to miasto, będące ogniskiem wolności, nie istniało.

„Zadekretowały one, pisze dalej sławny poeta, ażeby Francja weszła w Niemcy, a Niemcy w Prusy; ażeby wszechświat należał do tych, którzy byli pokonani przez Napoleona Wielkiego, lecz sami pokonali Napoleona Małego; zadekretowały, ażeby w przyszłości: myśl, sumienie, poezja, sztuka, postęp i inteligencja zaczynała się w Poczdamie a kończyła się w Szpandawie.“ Że Prusy podobne wyroki wydały na Francję i cywilizację, dopiero się dzisiaj Francuzi dowiadują! My wiemy o istnieniu tych wyroków już oddawna. Bezpieczeństwo narodów zachwiane zostało już przy rozbiorze Polski, wówczas też potargano wszystkie zasady,

warunkujące regularny rozwój cywilizacji. Upadek Francji jest następstwem upadku Polski; zaciemnienie się cywilizacji, jakie wyniknie ze zniszczenia Francji, będzie więc także skutkiem zbrodni, dokonanej na naszym narodzie, niestety, nietylko przez same Prusy. Naprożno polscy myśliciele od lat stu przedstawiali Francji i Europie całej, że jeżeli nie dopomogą Polsce do zrestaurowania swej niepodległości, i równowagi pomiędzy państwami nie przywrócą; narody dotąd niepodległe staną się pastwą zaborczych systematów, przyjętych przez Prusy i Moskwę; naprożno polscy poeci wołali, że bez Polski zniknie wolność w Europie i utwierdzi się niewola, jakiej jeszcze nie bywało. Polska Kassandra nie była wysłuchaną przez europejskich Trojańczyków i oto pół świata objął już caryzm, w drugiej połowie rozszerza się militaryzm.

Niemcy mają się za naród przedewszystkiem cywilizowany, więc może wyda się komu nieuzasadnionem twierdzenie, że cywilizacja zaciemni się przez upadek Francji. Ale zarzut ten nie da się utrzymać przy rozświeceniu pojęcia o prawdziwej cywilizacji. Nie przeczymy, że Niemcy są narodem wielce czytelnym i wielce piśmiennym, że mają wielkich wodzów, uczonych, poetów i sztukmistrzów; nie przeczymy, że Niemcy są narodem bardzo uobyczajonym i w uczuciu patrjotyzmu rozwiniętym. Ale tego nie dosyć. Ażeby być prawdziwie cywilizowanym, i cywilizację szerzyć, potrzeba być jeszcze sprawiedliwym w stosunkach społecznych, religijnych i międzynarodowych, potrzeba być wolnym. — Otóż Niemcy, jako naród egoistyczny, są niesprawiedliwi dla innych narodów, nie będą więc nigdy ogniskiem cywilizacji, i tej Francji nie zastąpią, która swoim ideałem obejmowała wszystkie narody.

Niemcy dalej, jako naród skłonny do bezwarunkowego posłuszeństwa, bez uczucia krzywdy, obracający się w takiej organizacji, jak obecna wojskowa pruska, która cały naród zamienia na żołnierzy królewskich, cały naród przeprowadza przez szkołę koszarową, czyli szkołę niewoli, nie mają zmysłu wolności. Duch niemiecki wysoko się wzbija w rozmyślaniu, lecz zawsze poziomo się wlecze w sferze samodzielności. Jego usposobieniu odpowiadał dawniej feudalizm, teraz militaryzm. Żołnierz zaś, chociaż nim jest cały naród, nie może nigdy z samodzielnością i godnością obywatela zmierzać do wysokich celów umoralnienia i uwolnienia ludzkości. „Niemcy więc, powtarzamy, nie zastąpią Francji, jak Moskale nie zastąpią Polski!"

Ostatnia wojna do najwyższej potęgi doprowadziła w Niemczech królewskość i arystokrację nowoczesną przedzierżgniony feudalizm. Przed królem w prochu wszyscy się korzą, cześć bałwochwalczą mu oddają. Król o swoich zwycięztwach nie naród zawiadamia, ale swoją małżonkę Augustę. Ta forma biuletynów, tyle upokarzająca dla narodu, nie uległa w Niemczech krytyce. — Za królem udała się cała masa książąt panujących i niepanujących, z których każdy pisze listy do swojej żony, a listy te owe panie raczą drukować, podnosząc tym sposobem wszystkich na bohaterów narodu. Za książętami pospieszyli hrabiowie, baronowie i edelmanowie na wojnę, zrozumieli bowiem bardzo dobrze, że przez złączenie się z ruchem narodowym, staną się jego naczelnikami, i tym sposobem utwierdzą wpływ swój na wszystkie stosunki krajowe. Przed bohaterską arystokracją wszyscy się kłaniać będą, tymczasem ta obejmie wszystkie dobrze uposażone posady w wojsku, w dyplomacji, w administracji, i rządzić będzie, mając jak zawsze przedewszystkiem na widoku swoje własne korzyści. Wojna doprowadza wprawdzie wielu mieszczan i chłopów do szlif oficerskich, lecz jak wszystkich awansowanych „z ludu pospolitego", dymisjonowano po wojnie 1866, tak i po wojnie francusko-niemieckiej odeślą ich na bok, gdy już potrzebnymi nie będą; hrabiowie zaś, baronowie, książęta i wszelkiego rodzaju edelmanowie, będą jak byli kością i rdzeniem wojska i państwa. Skupieni koło króla, w kąt zapędzą wolność — więc też wolność i cywilizacja nic dobrego po tej wojnie spodziewać się nie może.

Niemcy są tak pewni, że Paryż albo się im podda, albo że go szturmem zdobędą, że już teraz robią przygotowania do uroczystego święcenia wiadomości o upadku stolicy Francuzów. Król Wilhelm zaprosił wszystkich królów i książąt niemieckich, aby każdy na czele swej armii lub pułku, odbył z nim tryumfalny wjazd do miasta dwumilionowego, przy dźwięku muzyki wojskowej, grającej marsza skomponowanego na wejście sprzymierzonych do Paryża w 1814 r., przy brzmieniu pieśni „Die Wacht am Rhein". Bawarczycy poukładali już stosy drzew na szczytach i stokach Alp, od granicy austrjackiej aż do szwajcarskiej. Iskra elektryczna która przyniesie wiadomość o „Francja leży u stóp Niemiec" zapali wielką illuminację na Alpach. W Turyngji towarzystwa śpiewackie i muzyczne przygotowują się, ażeby w tym wielkim dla Niemiec dniu wszędzie dać oratorjum Spohra pod tytułem „Upadek Babilonu." We wszystkich miastach kupują chorągwie, robią pochodnie, ażeby kolorami, światłem, śpiewem i graniem obchodzić radość z nędzy, rozpaczy i poniżenia sąsiedniego narodu.

Że wojna nie skończy się na wzięciu Paryża, zaczynają już o tem mówić dzienniki niemieckie. Vogel v. Falkenstein, z powodu połowania się floty francuskiej, pozostać musi w Hanowerze; armia z którą miał iść do Lyonu, nie egzystuje, — armia zaś Werdera w Wogezach i armia Tanna nad Loarą będzie miała zbyt dużo do czynienia, ażeby się która kolwiek z nich ruszyć miała do zbrojnych prowincji Francji. Gdyby Metz, broń Boże, kapitulował, w takim razie armia Fryderyka Karola zalałaby Francję aż do morza Śródziemnego.

Zajęcie to, jak wnoszą z opinii dzienników półurzędowych, ma trwać długie lata, pod pozorem przywrócenia porządku i wytworzenia we Francji silnej władzy, zdolnej dać Niemcom gwarancje pokoju. Dzienniki te z szczególniejszą troskliwością notują każdą wiadomość o kłótniach partyjnych Francuzów, o upadku wszelkiej pomiędzy nimi powagi, o bezsilności rządu prowizorycznego. Agitacje Flourensa, znanego Blanqui i Ledru Rollina w oblężonym Paryżu, zrodziły w nich nadzieję, że rewolucja wewnątrz miasta, ułatwi im jego zdobycie. Każda kłótnia wewnętrzna, każdy spór i wyłamanie się z jedności przedstawiane jest jako rozsprzęganie się stosunków społecznych, państwowych, narodowych, które wywołuje konieczność pruskiej okupacji. „Francja sama rządzić się — powiadają — nie umie, więc my Niemcy musimy ją uczyć sztuki rządzenia." Czyżby pan Bóg też samą kolej przeznaczył dla Francji, którą od lat stu prowadzi naszą nieszczęśliwą ojczyznę Polskę!

Przegląd polityczny.

List powyżej zamieszczony z Paryża smutnie maluje położenie Francji, był on jednak pisany 7. b. m., t. j. w chwili demonstracji pp. Flourens'a, Sapii, Lefrancais i innych, którzy usiłowali walkę domową wywołać, a co smutno musiało usposobić szanownego korespondenta. Odniesione później zwycięztwa, pokonanie ulicznych rozruchów, sądzić należy, iż mieszkańców Nadsekwańskiej stolicy lepszym duchem przepełniło.

Constitutionnel, dotąd nieprzychylnie usposobiony dla rządu obrony krajowej, pisze: Cztery tygodnie wystarczą dla przekonania świata, że stara Francja żyje jeszcze i nie lęka się wytężać wszelkich sił, gdy idzie o jej wolność i swobodę narodową. W Lyonie panuje spokój i porządek. Napływ ludzi, domagających się broni, niezmierny.

„Ostateczności stykają się", mówi przysłowie, prawdziwość jego dziś stwierdzają stronnictwa we Francji. Jak z jednej strony *Gazette de France*, organ orleanistów i dzienniki konserwatywne przemawiające w interesie eks-cesarza, tak z drugiej strony socjaliści, komuniści i w ogóle przywódcy skrajnego odcienia, atakują rząd z powodu odłożenia wyborów do konstytuanty.

Jak złe skutki agitacja wyborcza mieć by musiała, wykazaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Nie dziwi więc nas, że rząd obrony krajowej powzięty pierwiastkowo przez niego zamiar przyspieszenia wyboru reprezentacji krajowej, któraby ulegalizować mogła układy z wrogiem, uznał za niebędące na czasie, a więc wybory odroczył, ale to jednocześnie stało się powodem zawodu zabiegów, szerzonych przez intrygantów różnych stronnictw, którzy w mętnej wodzie ryby łowić zamierzyli, a przez co wzmogły się szeregi malkontentów i nieprzyjaciół rządu teraźniejszego.

Rochefort napisał do Flourensa list następujący:

„Paryż 9. paźdz. Mój kochany Flourensie. Nalegasz na mnie, żebym wziął dymisję jako członek rządu. Przyjąłem tę misję po długiem wahaniu, ale czy mam prawo usuwać się — to pytanie. Żądałem wyborów municypalnych i innych rzeczy, żałuję że się to nie stało w pierwszych dniach rzeczypospolitej. Teraz kwestja komunalna jest placem boju, i gdybym z tego zajścia zrobił był kwestję gabinetową, któż ci zaręczy, że w tej chwili równocześnie z strzałami dział nie słyszelibyśmy strzałów karabinowych na ulicach? Zstąpiłem w nieprzebyte głębie mego sumienia i wyszedłem ztamtąd mówiąc sobie, że wystąpienie moje wywołałoby zawikłanie, a wywołać zawikłanie, to znaczy otworzyć wyłom Prusakom. Dla tego podpisałem odroczenie wyborów. Dwadzieścia lat odraczał je cesarz, bądźmy cierpliwi i wyczekujmy końca oblężenia.

Odpowiesz mi mój zacny i dzielny przyjacielu, że kapituluję z mojemi przekonaniami; jeżeli tak jest, zechciej mnie mieć za wytłumaczonego, gdyż nie chciałbym być zmuszonym do kapitulowania przed nieprzyjacielem. W obecnych okolicznościach dymisja mogłaby być prologiem nieszczęścia.

Wiesz o tem, bo moją dymisję z patrjotyzmu cofnąłeś. Nakazuję milczenie moim politycznym instynktom; nasi dzielni przyjaciele I. okręgu, niechaj uciszą swoje. Gdy nadejdzie chwila, to jest gdy Prusak ustąpi, znajdziemy się wszyscy gdzie trzeba. — Tysiąc braterskich uścisków.

Henryk Rochefort."

Książe Joinville w tych słowach przyjmuje kandydaturę w departamencie Charente Inférieure.

Twickenham 21. września 1870.

Odebrałem kochany M... twój list interesujący chociaż smutny. Położenie naszego biednego kraju staje się z dniem każdym trudniejsze i potrzeba usiłowań wszystkich, aby zażegnać gromadzące się niebezpieczeństwa.

To też odpowiadam na ustęp Twego listu, odnoszący się do wyborów, że jestem zdecydowany przyjąć kandydaturę, jeśli mi ją będą ofiarowywać; i że jeśli wyborcy Charente Inférieure zechcą mi dać swe głosy, będę im za to wdzięczny.

Czas nagli, mnożą się wypadki.

Nie moja wina, jeślim nie dopełnił obowiązków żołnierza na polu bitwy. Ale im większe są niebezpieczeństwa położenia, tem większe też obowiązki.

Cel jest prosty. Pomagać tym, którzy przez pokój lub wojnę usiłują uwolnić Francję od obcego najazdu.

Współdziałać w utworzeniu uczciwego rządu, któryby pod jakąbądź formą, zapewnił porządek i wolność.

Trudność będzie wynaleźć środki osiągnięcia tego podwójnego celu.

Zgromadzenie konstytucyjne może mieć wielkie zadanie do spełnienia; w każdym razie ci, którzy w tej stanowczej chwili będą zaszczyceni wyborem swych współobywateli, zaczerpną w nich znakomitą siłę moralną. Nie mam potrzeby mówić, z jak zupełnem poświęceniem przyjąłbym mandat poselski.

Pretendent do tronu. *Journal de Bordeaux* zamieszcza następującą tajemniczą wzmiankę: Powiadają że w Douvres stoi na pogotowiu w każdej chwili do odpłynięcia parochód, mający zabrać na swój pokład i odwieźć do Francji księcia, mającego prawo do tronu, przyczem jak słychać jedno z miast Normandji ma być czasową jego stolicą. Ministerstwo pretendenta podobno ma być już złożone tak samo jak zostały już wyznaczone osoby, mające zająć znaczniejsze posady rządowe. Jak się zdaje, zbliżanie się Prusaków do Normandji, stoi na przeszkodzie do wykonania planów pretendenta." Kto jest tym pretendentem, czy hrabia Paryża, czy syn Napoleona III.? Nie zdaje się aby był nim pierwszy, albowiem książęta Orleańscy, jak wiadomo, niecierpliwem dobijaniem się tronu, nie chcą wikłać smutnego położenia, w jakiem się znajduje Francja, a zatem tym pretendentem nie może być tutaj kto inny jak tylko młody syn Eugenii. Wszakże dotąd ojciec nie zrzekł się tronu i bardzo być może, że to co podaje *Journal de Bordeaux* jest jedną z baśni, jakich nie mało dotąd było.

Odpowiedź Bismarka na list uwięzionego Jana Jacoby, redaktora *Zukunft*, brzmi:

„Ferrieres d. 3. października 1870. Szanownego pana łaskawe pismo z d. 26. z. m. przedłożono mi wczoraj. Nie mogę bezpośredniego wpływu wywierać na postanowienia królewskiego jenerał-gubernatorstwa krajów nadbrzeżnych, ponieważ zakres jego działania pozostaje poza urzędową moją kompetencją. Celem uzasadnienia swoich wojskowych środków, ażeby przeszkodzić objawom, które nieprzyjaciela w oporze przeciwko tutejszym siłom wojskowym utwierdzają — zastrzegł sobie jenerał-gubernator podać JKMości memorjał, który jeszcze nie został przedłożony. Skoro tylko nadejdzie, cieszyć się będę, jeżeli przekonanie, jakie o położeniu tej sprawy nabywam, pozwoli mi być czynnym w wykonaniu pańskich życzeń. (Podp.) v. *Bismark.* Do szanownego pana Jana Jacoby w Lecach."

Berlińska *Zukunft* robi uwagę: „Pozostaje tylko sprawdzić daty. Dnia 21. września odeszło z Królewca pismo Jana Jacoby do kanclerza Związku, dnia 2. października zostało dopiero adresatowi przedłożonem, a dana nazajutrz odpowiedź potrzebowała znowu wielu dni, ażeby przebyć zakreśloną jej drogę. W próżnię tę przypada podanie królewieckich władz miejskich, przesłane drogą telegraficzną, a na które kanclerz Związku już pod dniem 26. września odpowiedział. W odpowiedzi tej, jak wiadomo, potwierdzonem i uzasadnionem zostało stanowczo prawo środków Falkensteina przeciwko doktorowi Jacoby, podczas kiedy w powyżej przytoczonem, 7 dni później zredagowanem piśmie, zbadanie prawa zależnem uczynione jest od przejrzenia dopiero pewnych dokumentów. Sprzeczność, jaka w tem leży, jest oczywista."

Kronika wojenna.

Dokumenta znalezione w Tuilleries. Znaleziono w pałacu cesarskim raporta prefektów o usposobieniu ludności francuskiej przed samym początkiem wojny. *Journ. Offic.* ogłaszając te dokumenta, tak się wyraża:

„Eks-cesarz Napoleon podczas widzenia się z królem pruskim po kapitulacji w Sedan, ośmielił się powiedzieć, że osobiście nie pragnął wojny, i był ku niej przez opinię publiczną popchnięty. Otóż, d. 6. lipca, po oświadczeniu złożonem przez ministra spraw zagranicznych w sprawie Hohenzollerna, minister spraw wewnętrznych radził się prefektów pod względem usposobienia Francji. Jakaż była odpowiedź prefektów? Rząd rzeczypospolitej przedkłada opinii kraju bez wszelkich komentarzy te dokumenta, zakomunikowane przez ministerjum spraw wewnętrznych.

„Rząd ma słuszność, powiada *Journ. des Debats.* nie czyniąc komentarzy; dokumenta same się komentują doskonale. Nie dlatego, aby stanowczo zaprzeczały śmiałemu twierdzeniu detronizowanego cesarza; prefektowie zapytywani są nadto dobrzy, aby mogli otwarcie dać odpowiedź, któraby się nie podobała rządowi; ale z pod administracyjnej frazeologii przebija się prawda, a tą prawdą jest, że opinia prowokowana na korzyść wojny, była za pokojem.

„Co się tyczy wiosek, panie ministrze, powiada prefekt de l'Ain, zajęcia gospodarskie, a przedewszystkiem żniwa absorbują je całkowicie. Bardzo powoli zdoła przedrzeć się do nich wiadomość o tym ważnym wypadku. Ale jakiekolwiek jest ich pragnienie pokoju i uczucie potrzeby jego, pójdą one, jestem przekonany, za prądem opinii, stając pod względem patrjotyzmu, na wysokości wypadków".

Prefekt de l'Aube pisze: „Nie żądają wojny, ale się jej nie obawiają".

Prefekt de Hautes Alpes, który wie, że wiatr i władza osobista zmienną jest, odpowiada; „Ludność nie okaże swego usposobienia, „aż na skazówkę stanowczej decyzji". Bardzo roztropnym jest prefekt des Hautes-Alpes, dodaje *Journ. des Deb.*

Prefekt z Doubs radzi pokornie, aby szybko zabierać się do rzeczy, jeśli się pragnie mieć naród za sobą, i nie dać mu czasu do zastanowienia „Doświadczenie, powiada, czyliż nie dowiodło nam kilka razy, mianowicie w sprawie luksemburskiej, że drażliwość szybko obudza się u nas, ale reakcja pokojowa następuje tuż za nią, jeśli za długo ciągną się rokowania dyplomatyczne."

„Spodziewamy się, powiada bojaźliwie prefekt de la Creuse, że kraj nie będzie zmuszony dójść aż do tej ostateczności.

Prefekt z Var pisze: „Nie mogę zapewnić Waszej Ekscellencji, że wojna w obecnych okolicznościach będzie popularną w departamencie. Panuje jednak w usposobieniu ogólnem ufność dla cesarza i jego rządu i silne postanowienie iść drogą przez nich obraną."

Szczęśliwa ufność, dodaje *Journal des Debats.*

Prefekt de l'Ariége pisze: „Życzeniem jest tutejszem, aby czyniono wszelkie usiłowania dla utrzymania pokoju", a prefekt z Ardéche: „Wojna wydaje się wszystkim nową klęską, dorzuconą do choroby winnej łodygi, jedwabnika i do posuchy."

W odpowiedziach prefektów de la Somme de l'Orne i de l'Orse są takie zeznania: „Kraj czuje potrzebę pokoju, w gruncie pragną pokoju, spodziewają się, że wytrwałość rządu przyczyni się do utrzymania pokoju."

Z departamentu Moselli, który wojna na okrutne próby wystawiła piszą: „Ludność tej okolicy z pewnością nie chce wojny i pragnie pokoju."

Znalazł się nawet bardzo odważny prefekt, mianowicie z Vaucluse, który napisał: „Ludność przeczuwa wojnę i boi się, aby się cesarz nie dał w nią wciągnąć z łatwością." Prefekt, który mówił prawdę ministrom cesarskim, dodaje *Journal des Debats*, rara avis! Zasługuje on, aby go zachowano na miejscu pod rządem rzeczypospolitej.

Na zakończenie *pour le bouquet*, oto odpowiedź prefekta du Nord: „Cesarz i rząd jego mogą zrobić, co zechcą: pokój lub wojnę. Ze względu na wszystkie swoje interesa departament du Nord jest za pokojem, ale jeśli potrzeba, jeśli honor i bezpieczeństwo tego wymagają, przyjmie on z rezygnacją wojnę."

Cesarz i rząd mogą zrobić co zechcą: pokój lub wojnę, powtarza *Journal des Debats* Doskonale! Oto prefekt, jakich potrzeba królom i cesarzom. Monarcha ich pragnie dowiedzieć się, która godzina, odpowiadają: „Która się podoba Jego cesarskiej Mości."

„Oto jest owa opinia (nie zapominajmy, że 83 deputowanych głosowało przeciw wojnie) oto jest opinia, która miała zgwałcić rękę zwycięzonego z pod Sedanu, i której użył za tarczę osobistą po klęsce, dostarczając królowi Wilhelmowi powodu do dalszego z Francją prowadzenia wojny, która wraz z nim powinna się była zakończyć."

Mulhouse. Z Bazylei 14. października piszą do *Frankf. Journal*: Mieszkańcy Mulhousy żyją ciągle w polityczno-militarnem prowizorjum. Po odejściu wojsk niemieckich dziś rano weszło tam 2000 wolnych strzelców, należących, jak się zdaje, do korpusu jenerała Cambriel, który stoi w Belfort i tak w fortecy, jak dokoła niej rozporządza 30000 ludzi. Piechota podzielona jest na pułki, z których każdy składa się z jednego liniowego batalionu i dwóch batalionów gwardji ruchomej. Pod Besancon stoi jeszcze około 20.000 wojska. Nad temi wojskami ma objąć dowództwo Garibaldi i operować w Wogezach. Między wolnymi strzelcami i wojskami niemieckiemi miała zajść wczoraj pod Lauterbach mała potyczka.

Służba balonowa. Czytamy w *Dz. Pozn*: Z listu żołnierza z korpusu szląskiego przesłanego pocztą polową, wyjmujemy następujący ustęp o pożytku z balonów: ...„Pewnego dnia batalion nasz był u przednich straży tuż nad Sekwaną. Straż polowa była w fabryce i postawiła placówki koło kolei. Jedna placówka stała na małej wieży, która była zarazem rezerwoarem na wodę. O 3ej godzinie po południu spostrzegliśmy nad nami balon, wysłany z fortu Ivry dla rekognoskowania; po kwandransie ściągnięto go Ledwie znikł, aż tu w tej chwili padł granat przed samą fabryką na kolej, zburzył szyny, powalił placówkę. Ledwieśmy ochłonęli, padł drugi celniejszy, uderzył w wieżę, pękł, zburzył całą ścianę tak, że kawały muru na 6 stóp wyrzucone były. Woda z rezerwoaru wylała się szerokim strumieniem, zalała cały dziedziniec, płaszcze, tornistry i broń pływała. Dwóch żołnierzy zabitych w gruzach, osłupieliśmy; obmacywałem się czym jeszcze cały. W dwóch godzinach padło 24 granaty; oczywiście był w balonie artylerzysta i wiedział gdzie strzelać."

Ceny żywności w Metz. Korespondent angielskiego *Manchester Guardian*, zamknięty w Metz z armią Bazaina, donosi listem w balonie przesłanym, że co się tyczy żywności w twierdzy, rzecz się ma jak następuje: Końskiego mięsa jest dostatek, a chleba są wielkie zapasy. Mięsa wołowego i baraniego oddawna nikt nie widział; funt wieprzowiny kosztuje 5 szylingów (około 2 talarów); o maśle zapomniano jak wygląda, a ser, cukier, sól i wiele innych rzeczy zwykle za niezbędne uważanych należą do artykułów zbytkowych, o których i myśleć co nie ma. Wszyscy są jednak zadowolnieni i znoszą położenie z filozoficzną rezygnacją.

Oblężenie Verdun. Do *Kolońskiej Gaz.* piszą z pod Verdun:

„Komendantem twierdzy jest jenerał Marmier a jego pomocnikiem jenerał Guerin. Garnizon jedni podają na 7000, drudzy na 10.000 ludzi. Zwykle w czasie pokoju stoi w tem mieście jeden pułk piechoty i jeden pułk jazdy. Ten garnizon składa się z wojsk regularnych, gwardji ruchomej i miejscowych narodowych gwardzistów. W ubiegłym miesiącu w dniu 24. stoczono tutaj bitwę; od tego czasu przez dwa dni rzucaliśmy bomby na miasto. Ze świtem pierwsze kule powitały Verdun. Od południo-wschodu strzelały do twierdzy dwa działa, należące do siódmej brygady artyleryjskiej, a od północno wschodu sześć dwunastofuntowych armat, które zostały w Sedanie zabrane. Ciężka rezerwowa baterja pod dowództwem kapitana Schotta, która ustawiona została na zachodnich stokach, rzuciła z odległości 4000 kroków 150 kul. Przedmiot celu dla naszych bateryj stanowiły przeważnie cytadela i punkt obserwacyjny, wieża katedralna, która jest dla nas nadzwyczaj niebezpiecznym szpiegiem. Nieprzyjaciel na nasz ogień żywo odpowiadał. Z początku strzały padały za blisko od twierdzy, następnie artylerja francuzka lepiej pomiarkowała odległość i niezadługo granaty zaczęły padać na nasze parapety. Jednakże nie ponieśliśmy strat godnych wspomnienia. Około godziny 10 strzały umilkły; przekonano się jednak, że przeciwko bardzo silnym murom cytadeli potrzeba będzie użyć jeszcze cięższych dział oblężniczych; oczekujemy też na nie z tęsknotą."

Paryż. Ajencja *Havasa* daje w d. 11. bm. następujący opis działań obu stron wojujących:

Obwód Paryża postawiony został w takim stanie obrony, że nieprzyjaciel uważa go za nieprzystępny. Nie tylko jest on uzbrojony, lecz wszędzie prochownie, magazyny amunicji obficie są zaopatrzone. Nabojów jest do zbytku, ładunków armatnich narobiono tyle że każde działo posiada zapasy ich nad potrzebę. Pomimo tego największa działalność panuje w dalszem usiłowaniu gromadzenia zasobów. Nie tylko mur obwodowy i dojścia do bram postawione zostały w najlepszym stanie, lecz ogromnych dokonano robót, aby osłonić obrońców miasta przeciw strzałom nieprzyjacielskim. Strzały z Mont Valerien z dniem każdym nabywają większej trafności. Wczoraj kula działa morskiego dosięgła posterunku pruskiego o 5900 metrów. Po za Meudon znajdowała się nieprzebyta gęstwina, w której Prusacy usadzili baterję. Nie wiedzieliśmy o tem, a kanonierzy nasi, którzy burzyć mieli silnie usypane baterje w Meudon, nie chcieli marnować swoich granatów na pozycje może nie zajęte. Otóż przedostatniej nocy, dzięki światłu elektrycznemu, można było ujrzyć z fortów naszych saperów ścinających drzewa, a w dzień 17 dział z błyszczącej od promieni słońca stali, otwierało ku Paryżowi paszcze gotowe zionąć granatami. Baterja najwznioślejsza na Mont Valerjen skierowała w tę stronę ogień pionowy dwu dział okrętowych. Działa nieprzyjacielskie ani drgnęły. Fort Issy rzucał granaty nie większy mające skutek. Wtedy to działa wałowe wzięły się do czynu. Ich pociski mogły jedynie dosięgnąć nieprzyjaciela i zdemontować mu kilka dział. Ogień nie ustawał do godziny 3.

Mont Valerien uciekł się do swych dział największego kalibru i gęste pociski padały na tę baterję, którą Prusacy wczoraj dopiero zechcieli nam odsłonić. Fakt ten winien nam być przestrogą do podwojenia baczności i trzymania się obronnie.

Wczoraj wieczór wzniosła się wielka łuna w kierunku Marny. W Vincennes obiegały niepokojące pogłoski. Lękano się pożaru Nogent. Szczęściem tak nie było. Ogień był w obozie pruskim. Został on podłożony przez wolnych strzelców pod magazyny żywności, które nagromadzono od Creteil. Pożar się rozszerzał, i widzieć można było dokładnie Prusaków ratujących. Fort Nogent rzucił kilka kul na plac pożogi. Zapewniają, że się spaliły ogromne zapasy.

Paryż, który licznych mieści w sobie cudzoziemców i członków Ciała dyplomatycznego, nie może być bombardowanym bez somacji. Ustawy wojenne przyznają w ogóle dwa dni, w ciągu których wszyscy cudzoziemcy mogą się wydalić. Być może, że Prusacy nie będą w stanie rozpocząć przed tygodniem ognia, lecz można być pewnym. że uczynią somację, skoro będą gotowi.

Narzędzia oblężnicze, granatniki, moździerze, bombardy itd. nie wymagają bynajmniej do ustawienia robót około przekopów, jakie są konieczne przy regularnem oblężeniu. Kilka szańców ziemnych w odstępach, jeden który chroni wprost działo, wyższy od innych, i oto wszystko.

Doświadczenia w strzałach czynione w Spandau i Królewcu na działach największego kalibru, dawały według cyfr pruskich największą donioslość równającą się 9300 metrom. Mało zapewne jest dział takich, średnia donioslość dział oblężniczych, które nieprzyjaciel sprowadził jest 7 do 8 tysięcy metrów.

Jeżeli liczba i grubość szańców ziemnych artylerji pruskiej zdołają stawić przeszkodę strzałom kanonierek i fortów, nieprzyjaciel będzie mógł na nieszczęście z punktów, które zajmuje, rzucać pociski na Paryż. Z drogi chatilońskiej lub z lasu Clamart może dosięgnąć aż pałacu przemysłowego, gmachu Ciała prawodawczego, Panteonu, rogatki włoskiej. Z Belleville może dosięgnąć rogatki du Roul, placu zgody, Izby obrachunkowej, Luxemburgu, Gentilly; zresztą z Argenteuil, Moulin de la Tour, mógłby rzucać granaty na Arc de triomphe, Termy i Batignolles, jeżeli nie otrzyma z wzgórza Montmartre pierwszej przestrogi, któraby go uspokoiła, a drugiej, któraby go prawdopodobnie zniszczyła.

Wśród dnia grzmiały działa w stronie Montrouge. Wysłaliśmy tej nocy wojska na ten punkt w skutek ruchu wojsk pruskich na Choisy-le-Roi, ruchu wzmiankowanego w wojskowym raporcie jenerała Trochu. Jenerał Ducrot ma się na baczności od strony Wersalu i Bois de Boulogne. Wierzą tu w bliskość rozpoczęcia bombardowania.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Wczoraj nadszedł tu nowy statut naszego miasta, uchwalony w sejmie i po długich korowodach sankcjonowany przez cesarza d. 15. bm.

Z nowym statutem może też i nowe życie wstąpi w tę wytartą i nieglaźną maszynę magistratu lwowskiego, w te nieporadne głowy i bezczynne organa, które w spadku po długich rządach swoich zostawiają naszej stolicy gigantyczne sterty niewywiezionego brudu śmiecia w podwórzach żydowskich kamienic, zapowietrzone wały Hetmańskie, — niedostateczne oświetlenie przedmieść i wiele walących się a zamieszkałych budynków.

Pierwszą czynnością w wykonaniu nowego statutu będzie wybór burmistrza przez samychże obywateli miejskich w miejsce mianowanego dotychczas przez rząd. Wkrótce więc ożywi się miasto nasze tym wyborem i znowu zapewne stoczą kampanię rozmaite stronnictwa, gdyż każde zechce niezawodnie według

swego rozumu mieć „głowę“ miasta. W każdym razie głowa ta znaczyć będzie bardzo wiele dla dobra miasta; sumiennie więc rozpatrzyć się nam należy w osobistościach około których obracać się będą wybory.

Dzisiaj w teatrze polskim odegrają 2-aktową komedję z francuzkiego w tłumaczeniu Jasińskiego p. t. *Lektorka*, czyli *Pustota młodziana* i operetkę Suppego: *Dziesięć cór na wydaniu* Występ p. Karola Huberta i panny Emilji Rakowskiej.

W chwili, kiedy jak nam donoszą telegramy ministerstwo wiedeńskie serjo wzięło się do rozpatrywania życzeń naszego kraju, na czasie będzie przypomnienie ponowne pp. delegatom sprawy przywileju Skarbkowskiego i związanego z takowym teatru niemieckiego Niepodobna przypuścić, aby usilne starania delegacji w tej mierze, poparte jak się spodziewać godzi przez ministra rodaka, nie odniosły dziś nawet pożądanego skutku. Wszakże krzywda kraju jest tu oczywista i przez sam rząd uznana już o tyle, że zniesienie przywileju Skarbkowskiego zawisłem uczynił od spełnienia pewnych warunków. Niechże by naprzeć tylko trochę, a ustąpi całkiem i od tych zastrzeżeń.

Koncert p. Górskiego odbędzie się w przyszłą sobotę, wieczorem, w sali ratuszowej. Koncertant wykona sonatę (*g mol*) Schuberta. Oprócz tego odegra: Koncert Mendelssohna, „*Le Trille du diable*“ Tartiniego i dwa mazurki Henryka Wieniawskiego. Do uświetnienia koncertu przyczynią się p. Romana Popiel i panna Krammer, śpiewaczka, uczennica sławnego wiedeńskiego profesora Dessoffa. Sądzimy, że tak interesujący program zachęci naszą publiczność do licznego zebrania się na koncert p. Górskiego.

Wczoraj rano o godzinie 6. przyszedł do kościoła katedralnego jakiś jegomość, najspokojniej zabrał z ołtarza obrus, przyspobiony dla komunikantów i oddalił się, nie zatrzymywany przez nikogo, chociaż siedzący w kruchcie żebracy widzieli cało to zajście. W kilka godzin potem powrócił znowu i okazywał chęć przywłaszczenia sobie innych sprzętów kościelnych, poznano go jednak i przytrzymano.

Przedwczoraj wieczorem do pewnego właściciela domu pod rogatką Gródecką przyszedł młody mężczyzna, blondyn, dość przyzwoitej powierzchowności i prosił o nocleg mieniąc się podróżnym, i w chwilowej potrzebie pieniężnej. Przenocował też w tym domu, lecz gdy na drugi dzień rano właściciel wydalił się z domu, zabrał całą jego garderobę i znikł bez śladu.

Koło łaźni żydowskiej zmarł nagle dnia 17. bm. nad ranem wyrobnik Wolko Korkes. Żył biedak w wielkiej nędzy.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 20. października. Władysław Sienkiewicz, obywatel, lat 50, na gruźlicę. Katarzyna Cedzidło, żona dozorcy, lat 35, na zapalenie otrzewne. Helena Moszyńska, córka urzędnika, 5 miesięcy, z braku sił. Marja Swidrucka, z ubogiego domu, lat 60, na Brigta słabość. Wojciech Rudziński, zarobnik, lat 50, na tyfus. Marja Loza, zarobnica, lat 50, na suchoty.

— **Na rannych Francuzów** złożyli w Administracji *Gazety Nar.* goście kawiarni Caplacego 1 złr. 20 ct. Razem z poprzednio wykazanemi 23 złr. 48 ct.

— **Nagrodę** 50 złr. za ocalenie życia dwóch dziewcząt tonących w stawie gródeckim d. 15. lipca b. r., otrzymał od namiestnictwa p. Jędrzej Dynda, czeladnik szewski z Gródka.

— **Tarnopol** d. 16. października. Dnia dzisiejszego złożono do grobu zwłoki zmarłego tu radcy skarbowego i dyrektora tutejszej dyrekcji powiatowej śp. Teodora Przyborskiego.

Zgon tego zacnego i powszechnie czczonego urzędnika, nietylko urzędnikom jemu podwładnym, lecz wszystkim Tarnopolanom wycisnął łzy żalu i smutku. Był on bowiem jednym z najdzielniejszych urzędników, i najgodniejszym obywatelem kraju.

Jeszcze raz poruszyć muszę kwestję braku zdawkowej monety. Niejeden, chcący tu zmieniać guldena obiegać musi całe miasto, zanim znajdzie się kto taki, który uczyni tę przysługę, a osobliwie teraz przy świętach żydowskich. Z trudnością więc przychodzi znaleźć zdawkową monetę, z czego wielka niedogodność dla całej publiczności Tarnopolskiej. Kasa zaś, a raczej pan poborca tutejszego urzędu podatkowego, pomimo nadesłanej mu zdawkowej monety w miesiącu czerwcu b. r. w kwocie 30 tysięcy złr. reń. ani myśli puścić je w obieg.

— **W Janowie** popełniono kradzież koni z bryczką, przyczem zamordowano woźnicę tamtejszego proboszcza. Bezowocne były poszukiwania c. k. żandarmerji za zbrodniarzami, aż policji tarnopolskiej, a raczej sierżantowi Jeszczyńskiemu udało się wejść na ślad tych zbrodniarzy i pochwycić dwóch w jednej z Tarnopolskich karczemek. Po przyaresztowaniu przyznali się ci zaraz do zbrodni, i wykryli trzeciego wspólnika, żyda, nazwiskiem Szpilka, osławionego złodzieja koni, za którym śledzą tutejsze władze.

— **Kolbuszowa** 18. października. Według depesz ministerstwa austrjackiego spraw zagranicznych N. 12,079, 13,953, 15,287, zawiadamia c. k. poselstwo austrjackie z Petersburga odnośnie do odezw ministerstwa rosyjskiego: że poddany austrjacki Karol Zubek już jest odesłany do Galicji; że rozporządzono, aby odesłano tutaj Jakóba Lisowskiego; nareszcie, że Kajetana Rucińskiego, Zenona Piaseckiego i Bronisława Toczyskiego nie wzięto do niewoli za udział w powstaniu, więc ich i na Sybir nie deportowano.

X. Ruczka.

— **Sanok** dnia 16. października. Miasto nasze, a bardziej mieszczanie postarali się przed czterma laty o własną czytelnię, w której tak długo swobody i prawdziwego celu czytelni używaliśmy, jak długo krzykacze i ludzie przewrotni do nas się nie wkradli. Jak dawniej spokojnie sobie czytałeś i wszystko dobrze spamiętałeś, aby bratkowi w polu opowiedzieć, co się w świecie działo i dzieje, tak teraz chociaż czasem szczęśliwy co wyczytasz, gdy zejdą się krzykacze, to dostaniesz w głowie zamętu i głos ich wypędza cię z chałupy własnym kosztem wybudowanej, że odejść musisz spokojnie, aby się nie narazić na obelgi i grubiaństwa.

Dawno już staramy się o odczyty niedzielne, aby i rzemieślnik, który napracuje się przez cały tydzień, w niedzielę nie do szynku ale między nas przyszedł i do książki nie zaś do kieliszka większej nabrał ochoty. Przy posiedzeniu wydziałowem raz upadł wniosek dla tego, że w zapusty bawić się trzeba, drugi raz zażądał jakiś urzędnik, aby sformułować ten przedmiot do rozpatrzenia bliższego Teraz gdy chcielibyśmy na prawdę co niedzieli w naszej czytelni urządzić odczyty i łączyć się nawet z tymi, co do czytelni nie należą, to pewien urzędnik tutejszy sądowy zaczął nas gromić obelżywemi słowami i niedorzecznościami mówiąc: „Niech . każdy uczy tak, jak ja się uczyłem, a jeżeli e przyjść jaki szołdryga do czytelni. niech zapłaci, ja z mojej strony nikomu ani czytać ani pisać daremnie nie będę, niech mi zapłaci“ i t. p.

Takich tu mamy krzewicieli oświaty, z czego każdy wnosić może, jaka nas przyszłość czeka w towarzystwie takich ludzi!

Dodać należy, że nasz pan fizyk dr. Demetyrkiewicz, chociaż nie uczęszcza do czytelni, bo nie ma i po co zresztą, gotowość swoją objawił, że chce nam czytywać o zachowaniu zdrowia i innych potrzebnych wiadomościach. Nie omieszkamy też donieść, jaki koniec weźmie nasze staranie i nasze dobre chęci.

— **Wybory do Rad powiatowych.** Z powodu upłynięcia 3letniego perjodu wyborczego Rad powiatowych w powiatach: Kamionka Strumiłowa, Kraków, Nadwórna, Przemyśl, Przemyślany, Sambor, Sanok, rozpisuje Namiestnictwo na mocy § 15. pow. ord. wyb. nowe wybory do wymienionych Rad powiatowych i wyznacza się dzień wyborów dla grupy gmin wiejskich na 22. listopada, dla grupy gmin miejskich na 24. listopada a dla większych posiadłości ziemskich na 28. listopada b. r.

Bliższe postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory odbyć się mają, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania przez karty legitymacyjne, które wyborcom doręczone zostaną.

Do Rady powiatowej wybierają członków.

Powiat:	Grupa I. więk. pos.	Grupa III. m. i miastecz.	Gr. IV. gm w.
Kamionka Strum.	9	5	12
Kraków	13	--	13
Nadwórna	9	6	12
Przemyślany	11	3	12
Przemyśl	7	8 (z tych miasto Przemyśl 7)	11
Sambor	7	miasto Sambor 7	12
Sanok	9	5	12

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów d. 20. października (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.60—9.—, żyta 160 fnt. 4.80 5.-, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.75 - 5 —, hreczka 140 fnt. 4.50—4.75., owies 100 ft. 3.30—3.40, kukurudza 170 fnt. 6.25—6.50. groch 6.25—6.50 złr., soczewica 180 fnt. 7.50—7.75., fasola 180 fnt. 8.- 8.25, jagły 180 fnt 9.75 - 10.50, koniczyna 180 fnt. 41—42 złr., rzepak zimowy 150 funtów 15.50—15.75 złr., rzepak letny 150 fnt. 12.75 —13.15 złr., lnianka 150 funt 11.—11.25 złr, siemię konopne 120 fnt. 5.80—6, siemię lniane 150 fnt. 9.50—10.—, anyż rosyjski ctn. 20.50.—21.— złr., anyż płaski ctn. 13.—13.25 złr., kminek 100 fnt. 17.50—18.—, zł., len 100 fnt. 14—22 złr., konopie 100 fnt. 14—23 złr. chmieln 100 fnt. 30—32 złr., miód z woskiem 100 fnt. 23 - 24.—. złr., miód patoka 100 fnt. 21.50—22 złr., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—120 złr., wosk żółty wiejski 108—110 złr., potaż słomiany 100 fnt. 12.50—13 złr., potaż drzewny 100 fnt. 15.50—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 fnt. —.— złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. —.— złr. olej lniany surowy 100 fnt. —.— złr., olej konopny surowy 100 funt —.— złr., olej konopny rafinowany 100 fnt —.— złr., olej słonecznikowy 100 fnt. —.— złr., olej z bukwy surowy 100 fnt —.— złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr., łoju 100 fnt. 32.50 - 33 złr., wiadro spirytusu 17.50—18.—. (Z Izby handlowej.)

(R) **Lwów,** d. 18. paźdz. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*) W ostatnim tygodniu pogoda była zmienna, dnie słotne a noce zimne. Od d. 14. nastąpiły dnie pogodne. W dniu tym mieliśmy po raz pierwszy rano mróz. Ceny frachtu były normalne.

Ruch w handlu towarowym mimo zgubnych wpływów obecnej wojny, był w ostatnim tygodniu ożywiony. Wobec szczupłych zapasów cukru, cena artykułu tego poszła w górę tak, że za funt płacono 36—38 ct. Pomyślny rezultat zbioru buraków cukrowych w Czechach i na Morawie, pozwala spodziewać się rychłego zniżenia ceny. W Galicji udały się toż samo buraki. Za cetnar wiedeński cukru rafinowanego płaci się obecnie w Wiedniu przy kupnie większych zapasów 34—35 złr., za cetnar melisy 32—33 złr., a za cetnar cukru surowego 20 złr. — Przy tegorocznym zbiorze chmielu okazał się w Galicji mierny rezultat. Przyczynił się do tego deszcz w ostatnich tygodniach. Ponieważ cena chmielu zawisłą jest od urodzaju w Czechach, a ztamtąd pod tym względem pomyślne nadchodzą wiadomości, więc cena tego artykułu wynosiła 40—45 złr. Ponieważ gospodarze użalają się na brak popytu na chmiel, a powodem tego jest nieznajomość środków, w jaki sposób artykuł ten sprzedać można, więc podajemy tu w interesie producentów te firmy, które się zajmują kupnem chmielu. W Bawarji znajdują się następujące domy handlowe: Hein et Heller w Norymbergii, Józef Kann, Jakób Kann, J. Ran, Geitter et Rausch (wszyscy w Norymbergii) Kohn w Fürth i J. S. Ullmann w tem samem miejscu. Z czeskich firm znajdują się w Saaz: Józef Schöffl, Albert Wetzler, bracia Kellner, Jakób Abeles, S. Wolf, Jakób Lang, Adolf Mendt, Oesterreicher et Schwager, Leopold Telatko, bracia Tanzer, Joachim Lederer i syn Kasper Danzer et Comp., bracia Würdinger; w Auscha: Benjamin Schwarz, Józef Schwarz. Feigl et Epstein, E. Mohl; w Dauba: Albert Heller, Abraham Han. W Wiedniu znajdują się następujące firmy: Danzer Kasper et Cmp. Taborstrasse Nr. 20, Geittner et Rausch, Tuchlauben Nr 25 H. Langer, Cirkusgasse Nr. 25, L. Mittner, Schmelzgasse Nr. 9, bracia Tanzer, Cirkusgasse Nr. 3, Jan Wasyl, Plankengasse Nr. 4. — Handel spirytusem upadł znacznie w ostatnim tygodniu, gdyż popyt był słaby. Zamówienia na czas późniejszy były nieliczne. Za rafinowany olej do lamp płacono w Krakowie 27—27.50 złr. Nafta prawie zupełnie wyrugowała ten artykuł z handlu, z tego powodu ceny są zawsze niskie — I w tym tygodniu wywóz jaj i masła do Prus był wielki. Natomiast słaby był ruch w handlu lnu i konopi.

W handlu zbożowym ożywił się ruch w ostatnich ośmiu dniach. Głównie zakupowano zboże na konsumcję. Najmocniej wzrósł ruch handlowy pod tym względem w Brodach, dokąd dowieziono w ostatnich czasach wielkie zapasy wszystkich główniejszych gatunków zboża. Zboże dowożone z Rosji do Brodów nie znajduje popytu, gdyż nie jest czyste. Z tego powodu ceny niektórych gatunków zboża stoją o wiele niżej wobec cen normalnych. Obecne wypadki tamujące obrót i komunikację sprawiają że ruch w handlu zbożowym nie może się podnieść do rozmiarów większych. Morze północne i bałtyckie jest znowu blokowane przez flotę francuską, koleje żelazne w Niemczech są jeszcze ciągle zajęte transportami materjałów wojennych. Nie można tedy liczyć na transport regularny. We Francji większa część ludzi zajmujących się handlem znajduje się obecnie pod bronią. Normalnych stosunków spodziewać się tedy nie można przed zawarciem pokoju. — Loco Lwów ceny były następujące: pszenica 190 ft. 9 złr., żyto 170 ft. 5 złr. 25 c, jęczmień 158 ft. 4.40, owies 112 ft 2 złr. 8 c.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 9 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 5.50 do 6 złr, jęczmień 158 ft. 5 złr., owies 112 ft. 3.30. Obrót wzmógł się znacznie po upływie świąt żydowskich. Wywóz do Prus mierny. Tarnów: pszenica 190 ft. 10.25, żyto 180 ft. 6.15, jęczmień 156 ft. 5 złr, owies 112 ft. 3.15. Przy słabym popycie kupowano prawie tylko na konsumcję. Tylko mniejsze partje pszenicy i żyta wysłano do Prus. Dębica: pszenica 190 ft 9.60, żyto 180 ft. 6.20, jęczmień 156 ft. 5.30. owies 112 ft. 2.80. Na żyto był wielki popyt. Rzeszów: pszenica 170 ft 10 złr., żyto 180 ft. 5.70, jęczmień 156 ft. 4.60, owies 112 ft. 3 złr. Na targ przywieziono mało zboża, popyt był słaby. Tylko na rzepak był wielki popyt. Za rzepak 170 ft. płacono 15 złr. Przemyśl: pszenica 190 ft. 9.20, żyto 180 ft. 6 złr, jęczmień 158 ft. 4.80, owies 112 ft. 3 złr. Zboże kupowano tylko na lokalne potrzeby. Wywóz słaby. Złoczów: pszenica 190 ft. 8 złr, żyto 180 ft. 4.60, jęczmień 156 ft. 3.90, owies 100 ft. 2 zł. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ubiegłym tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1100 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima Z tutejszego targu odstawiono na kolej 260 wołów.

Obwieszczenie. Z powodu szerzącej się zarazy w Galicji, zarządziło namiestnictwo czeskie w myśl ustawy ddto 29. czerwca 1868 D. u. P. 118, ddto 27. z m. do l. 45.524, aby względem wprowadzenia i przeprowadzenia bydła rogatego i surowych części bydlęcych z zarażonych okolic Galicji do kraju czeskiego zastosowanym był nr. 2. powołanej ustawy. Z wolnych zaś od zarazy okolic Galicji dozwolono wprowadzenie i przeprowadzenie zwierząt i przedmiotów w §. 2. a) b) wymienionych w myśl §. 5. ustawy o zarazie pod następującemi warunkami:

a) Przewóz tychże może się odbywać tylko koleją żelazną na Budweis do Trübau i i Gratreu.

b) na tych punktach wejścia musi być wykazany niepodejrzany stan zdrowia zwierząt świadectwami urzędowemi (paszport dla bydła), dla każdego transportu stwierdzony przez oględziny, a oprócz tego udowodnić należy, że zwierzęta te z takich okolic przychodzą i tylko przez takie okolice przechodziły, w których zaraza nie panuje. Co do przedmiotów w §. 2. b) i c) ustawy, wspomnionych, musi być dowiedzionem, że nie pochodzą z okolic zarazą dotkniętych, i że nie były złożone w miejscach zarażonych.

Otwarcie międzynarodowej wystawy morskiej w Neapolu nastąpi, według zawiadomienia c. k. ministerstwa handlu, dnia 1. grudnia 1870.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 20. października 1870.

Targowa waga zboża na giełdzie wiedeńskiej oznaczoną została na rok 1870 i 1871 w ten sposób, że mierzyca niższo-austrjacka pszenicy ważyć ma najmniej 72 funt. żyta 76 funt., jęczmienia 66 funt., owsa 42 funt. Waga ta ma obowiązywać sprzedających i kupujących aż po dzień 7. września 1871 roku.

Użytek węgli drzewianych w ogrodnictwie zwiększa się coraz bardziej dla szacownych przymiotów prochu węglowego. Inspekty zakładane wcześnie na wiosnę cierpią zwykle od pleśni i zgnilizny, lecz jeżeli nasiona pomieszają się przed zasianiem z prochami węgla drzewianego, nie ulegają zepsuciu, podobnie jak i cebulki sadzone w dołkach posypanych drobnym węglem nie chorują. Rany zadane soczystym roślinom narzędziem ostrem, najszybciej leczą się za pomocą pyłu węglanego i nietylko skaleczenie zabliźnia się, lecz i roślina wzrasta i rozwija się dobrze.

Przewodnika ekonomicznego nr. 27. z dnia 16. października zawiera: O zaszczepianiu zmysłu oszczędności w szkole. Technika rolnicza III. O drenowaniu w ogólności Statystyka ruchu ludności w państwach europejskich. Korespondencja z Podola. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Sprostowanie. Tabelka kursowa.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 30. lipca 1870. Przewodniczy: Prezes Tow., obecni członkowie komitetu pp. Henryk Strzelecki, Jakób Wiktor, Edw. hr. Dzieduszycki i Kazimierz dr. Chłędowski.

I. P. hr. Dzieduszycki Edward podaje do wiadomości komitetu, iż p. Władysław Noskowski powrócił już ze swej podróży naukowej, w skutek czego uchwalono na wniosek referenta i zgodnie z poprawką p. Henryka Strzeleckiego, zawrzeć z p. Noskowskim ugodę roczną od 1. sierpnia 1870, mocą której przyjąłby na siebie obowiązek instruktora uprawy i wyprawy lnu, za rocznem wynagrodzeniem 1000 złr. wrachowując w to już i koszta podróży po kraju.

II. Ze względu, że ministerstwo roln. uszczupliło żądaną subwencję na uprawę lnu z 5000 na 3000 złr., przeto przyjął komitet przedłożony przez p. hr. Dzieduszyckiego odmienny preliminarz użycia powyższej kwoty, a mianowicie: na wynagrodzenie p. Watteynego 1100 złr., na wynagrodzenie p. Noskowskiego 1000 złr., na dwa stypendja 480 złr., na maszynę do cierlenia 350 złr., na koszta wysyłek instruktorów 70 złr. — razem 3000 złr.

Nadto uchwala komitet wnieść ponowne podanie do ministerstwa rolnictwa, aby subwencja na dział lniany o 1000 złr. podwyższoną została, gdyż inaczej niepodobna będzie komitetowi skutecznie działać na tem polu.

III. Komitet uchwala rozpisać nowy konkurs na napisanie dziełka popularnego o uprawie i wyprawie lnu, — przesłane bowiem dotąd dziełka nie odpowiedziały warunkom konkursu.

IV. Komitet przyjmuje przedłożony przez sekretarza Tow. projekt ogłoszenia o otwarciu praktycznej szkoły uprawy i wyprawy lnu.

V. Na podanie p. Lityńskiego w przedmiocie założenia suszarni owoców i sporządzenia modelów takowej, postanowiono przesłać p. Lityńskiemu jeden ze sprowadzonych modeli, drugi zaś dać szkole dublańskiej — nadto uchwalono zaasygnować Wmu Lityńskiemu na założenie suszarni 100 złr.

Prezes Tow. *Seweryn Smarzewski.*

Spożycie kawy i herbaty w Anglii. Podczas gdy na kontynencie europejskim spożycie herbaty jak i kawy od roku ciągle wzrasta, w Anglii zaniedbaną bywa coraz bardziej kawa, a w miejsce tylko tej herbata się rozpowszechniła. Spożycie herbaty w r. 1862 wynosiło 78,793.977 funtów, co wypada na głowę, licząc ludność na 29,204.983 dusz, dwa funty 11 uncyj; w roku 1869 wzrosło ono do 111,705.639 funtów, wypadło więc na osobę 3 ft. 11 uncyj. Rząd angielski stara się też ciągle o to, aby napój ten coraz tańszym dla mieszkańców się stawał; dzieje się to na tej drodze, iż od czasu do czasu zniża cło od herbaty. I tak w roku 1862 wynosiło ono w przecięciu 1 szyling 5 d., co uczyniło ogólną sumę cłową 5,581.262 funtów szterlingów, wypada więc cena 1 funta herbaty wraz z opłatą na 3 szylingi 3/16 pensów. W roku 1869 wypadła opłata na 6 pensów tylko, liczba pobranej sumy za opłatę uczyniła tylko, 2,795.162 funtów szterlingów, co wypadnie za funt wraz z opłatą 1 szyling 11 3/4 pence. Spożycie kawy umniejszyło się z 34,451.766 funtów rocznie obliczanych w roku 1862, na 28,839.100, które w roku 1869 wynosiło, na głowę więc przypadło w pierwszym razie 1 funt, 3 uncje, w drugim zaledwie 15 uncyj. Cło pozostało niezmienione, wynosiło bowiem w przecięciu 3 pence od funta, a cena przeciętna funta już z opłatą spadła 11 1/10 penców na 13/16.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń d. 19. października.

(*K*) Dzisiejsza *Wehrzeitung* podaje z Monachium z d. 17. bm. telegram tak ważny, że go wam przesyłam dosłownie:

„Według wiadomości odebranych od jenerała Hartmanna o ostatnich wypadkach pod Paryżem potwierdza się, że prawe skrzydło 4 armii jako i lewe skrzydło 3 armii wyparte zostały na stanowiska wielce niekorzystne i tego rodzaju, że na nich długo nie będą się mogły utrzymać.

Francuzi w przeważnej sile otoczyli nasze przednie straże, wypchnęli je mimo energicznej obrony z pozycyj zajętych, sami takowe obsadzili, ustawili na nich swoje baterje i kartaczownice i na wszystkie strony sypali ogniem tak gwałtownym, że wojsko nasze w głąb poza fortyfikacje cofać się musiało. Do walki na bagnety dla silnego ognia nieprzyjacielskiego nie przyszło. Trzy baterje pozycyjne najważniejsze zdemontowane, i przy powtórnym ataku przez Francuzów zajęte. Wojska niemieckie walczyły z nadludzką odwagą, musiały przecież ustąpić przemocy. Granaty urządzały wielkie szkody w miejscach zajętych — głównie ucierpiało St. Cloud, gdzie wojsko nasze broniło najsilniejszej pozycji i gdzie była kwatera głównej komendy. Baterje francuzkie, na szańcach ustawione, największe oddały usługi tej śmiałej wyprawie, wojska nasze zbliżające się na odległość strzału mocno ucierpiały. Francuzi na zdobytych pozycjach ustawili swoje baterje. Straty nasze były wielkie, jednak niema jeszcze sprawozdania urzędowego. Sam sztab jeneralny przyznaje, że padło przeszło 5,000 ludzi. Straciliśmy 3 baterje pozycyjne, 5 baterji polowych i pół baterji moździerzy, które jeszcze na czas zdołano zagwoździć.

„W St. Cloud zgorzały dwa magazyny wojskowe z prowiantami wartości 80.000 talarów.

„Jeżeli Francuzi utrzymają przez kilka dni pozycje zdobyte, natenczas spodziewać się należy dalszych zaczepnych kroków z ich strony. Do Wersalu ściągamy znaczne siły z armii ustawionej na około Paryża.“ (W odmiennej trochę redakcji podała tę samą wiadomość pragska *Politik* w telegramie z Monachium, który przytoczyliśmy w wczorajszym numerze wieczornym w „Ostatnich wiadomościach“; pr. r.)

I *Tagespresse* donosi, że wedle wiadomości, jakie jeden z wielkich finansistów wiedeńskich otrzymał z Paryża pocztą balonową, potwierdzają się wieści o klęskach Prusaków pod Paryżem.

Do *Tagespressy* telegrafują, iż do Monachium przyszła wiadomość, że większa część korpusu Tanna została odwołaną z Orleanu do wzmocnienia wojsk oblężniczych pod Paryżem; samego Tanna oczekiwano przedwczoraj w Wersalu.

Już jakaś fatalność cięży nad hiszpańskim tronem — żadną miarą nie można znaleść kandydata do jego obsadzenia. Kandydatura ks. Aosty upada także, bo niema mieć dobrych szans w kortezach.

Stara Presse otrzymała balonem listy od 21. września do 11. b. m. z Paryża. W jednym z nich jest doniesienie, że cesarz Napoleon kazał był fabrykować fałszywe bilety bankowe. Odkryto w Tuilerach wiele autentycznych dokumentów, odnoszących się do tej sprawy.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Berlin dnia 20. października *Spenerische Ztg.* zaprzecza, jakoby poseł pruski w Londynie, hr. Bernstorff miał być urlopowany dla demonstracji przeciwko Anglii.

Karlsruhe d. 20. października. Ministrowie Volly i Freidorff wyjechali dziś do głównej kwatery w Wersalu. Książe Wilhelm i tutejszy (badeński) minister wojny są już w głównej kwaterze króla pruskiego.

Czternasty korpus (Werdera) przybył do Epinal 15. b. m., poczem prowadzono dalej marsz operacyjny Od 10. b. m. nie zaszło nic, oprócz drobnych utarczek z partyzantami.

Monachium 20. października. Ministrowie: spraw zewnętrznych, wojny i sprawiedliwości wyjechali za rozkazem króla do głównej kwatery do Wersalu, dla rokowań w sprawie ukonstytuowania Niemiec.

Berlin dnia 20. października (Urzędowe.) Z Wersalu donoszą pod d. 19. b. m.: Wczoraj pobiła dywizja armii następcy tronu oddział nieprzyjacielski wynoszący 4000 ludzi pod Chateaudun, wzięła szturmem miasto i zabrała wiele jeńców. Z naszej strony są straty małe. (Była już o tem wiadomość z Tours; p. r.)

Londyn d. 20. października. Kardynał Cullen i 21 prałatów ogłosiło protest przeciwko zajęciu Rzymu.

Dayly News zapewniają, że wkrótce będzie kapitulować armia w Metz.

Dawni żuawi papiescy wypłynęli z Liverpool do Ameryki.

Rzym dnia 21. października. (Pryw.) Papież wydał encyklikę do biskupów wzywając ich, aby wpływali u rządów i narodów na korzyść restauracji świeckiej władzy papieża.

Florencja d. 21. października. (Pryw.) Mazzini wyjeżdża do Francji a potem do Anglii, aby w stowarzyszeniach i u ludu wpływać na korzyść Francji.

Wiedeń d. 20. października. (Pryw.) Po sześciogodzinnej rozprawie, odrzucił najwyższy trybunał apelacyjny dziś wieczorem odwołanie się pp. Lama i Rewakowicza o zniesienie wyroku sądu przysięgłych, wydanego przeciwko nim w procesie redaktora *Gazety Narodowej*, i skazał ich na zapłacenie kosztów procesu.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. października 1870.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 100.25. Akcje kredytowe węg. 89.50. Anglo-austrjac. 217.25. Kolej Nadcis. 229.50. Akcje Karola Ludwika 239 —. Kolej siedmiogrodzka 166.—. Kolej południ. 173.—. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 387.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 195.25. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 159.—. Północna 211.25. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg.-wschodnia 89.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.—. Losy 1864 r. 114.50. Usposobienie nieożywione.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 96.25. Akcje kredyt. 255.60. Akcje banku anglo-austr. 218.50. Bank obrotowy 134.—. Akcje Karola Ludwika 231.—. Kolej południowa 173.60. Franko-austr. 101.— Akcje banku ludowego —.—. Akcje banku bud. 56.—. Akcje banku centralnego 54.50. Kolej Elżbiety 215.—. Akcje banku związkowego 217.50. Napoleondor 9.97. Kolej Łupkowska 156.50. Usposobienie stałe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa	do Krakowa	o g. 5 m. 41	r.
„	„	o „ 5 „ 16	w.
„	do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	r.
„	„	o „ 10 „ 28	w.
„	do Brod. i Złocz.	o „ 11 „ 9	r.
„	„	o „ 10 „ 8	w.
Przychodzą z Krakowa	do Lwowa	o „ 10 „ 9	r.
„	„	o „ 9 „ 28	w.
„ z Czerniowiec	„	o „ 4 „ 44	r.
„	„	o „ 4 „ 36	w.
„ z Brod. i Złocz.	„	o „ 5 „ 4	w.
„	„	o „ 4 „ 16	w.

Osoba bardzo zręczna w robieniu i kroju sukień damskich, tudzież kapeluszy i wszelkich robót, jako to: szycia bielizny haftów, znaczenia i t. d. wyjeżdża w tych dniach na Podole, do Zbaraża, i ośmiela się Wiel. Państwa prosić takowe o względy, może także i panienki do nauki przyjmywać.

MIGRENĘ

(kurcze w głowie)

w ogóle każde cierpienie nerwowe, jako to: *bole w twarzy, epilepsją, kurcze żołądka. reumatyzm, osłabienie* i t. p. nawet uporczywe cierpienia, na które nie pomogły leki i kąpiele, leczy niezawodnie tak przez lekarzy jakoteż w czasopismach medycznych jako za najlepszy środek uznana

Dr. Moreila Esencja nerwowa.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 talar.

Główny skład u aptekarzy **Olschowski i Wachsmann w Wrocławiu. Skład we Lwowie u Karola Schubutha.** 4096 1—4

Naśladowanie.

Pomimo prawnie zawarowanych naszych znaków (Vignetten), naśladują prawie we wszystkich większych miastach w Niemczech opakowania cukierków piersiowych Stollwerka bardzo do prawdziwego zbliżonem, a nawet umieszczają nazwiska. Uprasza się baczyć na opieczętowanie. 4086 1—?

Prawdziwe

ZIOŁKA DAWIDA

według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, *przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bolu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.*

Niesfałszowanych ziółek tych sprowadzić można z **W. Krausner'a apteki „pod Jednorożcem" w Pradze Stare miasto nr. 551—I.** 2334 9—13

BRIGHT'S KRAFT- u. NÄHRMEHL auch Crême-Pulver genannt leicht verdaulich nährend und schmackhaft.

Mąka ta sporządzona podług przepisu, jest wyśmienitem pożywieniem dla osób starszych, słabowitych - cierpiących na niestrawność i osłabiony żołądek; niemniej dla osób szczupłej budowy, cierpiących rekonwalescentów, którym użycie zwykłego pokarmu jest wzbronione; dla osłabionych przez ubytek krwi, lub nadużycie środków czyszczących; szczególnie zaś dla dzieci słabowitych i prędko rosnących.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi.

Dostać można zawsze w świeżym stanie po cenie **80 cnt.** za flaszkę.

J. Engelhofera Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym, oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany

STOMATICON, Woda do ust

Dr. Brunna, dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu, uznana w skutek **nader licznych doświadczeń** za specyficzny środek do zagojenia zranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego próchnienia zębów.

Cena flakoniku **88** cnt.

Likier żołądkowy

Dra Krombholza.

Likier ten, przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. Cena flakonika 52 cnt.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych **we Lwowie** u **K. Schubutha** przy ul. Krakowskiej, u aptekarzy **Zyg. Ruckera** dawniej Tomanka, **Mikolascha, Berlinera i J. Piepesa.**

W Białej u P. Knausa, **w Bochni** u B. Fadenhechta, **w Czerniowcach** u u T. Zacharjasiewicza i J. Rojańskiego, **w Jarosławiu** u I. Bojana, **w Kołomyi** u F. Zacharjasiewicza i Schai Hermana, **w Krakowie** u K. Hermana i J. Jahna, **w Rzeszowie** u J. Schaitera, **w Stanisławowie** u A. Tomanka i Spółki **w Tarnopolu** n W. Stachiewicza, i W. M. Wielogorskiego. **w Tarnowie** u J. Jahna, **w Wieliczce** u Charskiego, **w Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i Spółki. 3942 10—12

Tarnopol 18. października 1870

ODPOWIEDŹ.

W numerze 259 „Gazety Narodowej" wyczytaliśmy w inseratach wezwanie do niejakiego pana Z . . . . . . R . . . . w Tarnopolu, przez W. P. umieszczone.

Z liter początkowych jako też ze sprawy samej dokładnie nam znanej, przyszliśmy do przekonania, iż wezwanie to od niejakiego Władysława Piątkowskiego do przedsiębiorcy budowy kolei pana Zygm. Richtmana jest wystosowane.

Wiedząc z jakich przyczyn Piątkowski z usług przedsiębiorstwa usuniętym został, również iż przy oddaleniu niezasłużoną nawet gratyfikację otrzymał, oburzeni jesteśmy kłamaną pretensją do przedsiębiorcy jaką sobie rości, podajemy tych kilka słów do wiadomości publicznej dla wyswiecenia całej sprawy, jakoteż dla zapobieżenia podobnemu wystąpieniu Piątkowskiego na przyszłość, z którym wcale żadnej polemiki nadal prowadzić nie chcemy.

Urzędnicy Przedsiębiorstwa budowy kolei Tarnopol. Podwołoczyskiej.

Bolesław Kraszelnicki, Wiktor Jubliszewski, Karasiński, A. Waśniewski, Franciszek Josephy, Beuer.

Eau de Capille

najpewniejszy i najnieszkodliwszy środek na **każdą siwą głowę**, aby jej **pierwotny** kolor przywrócić.

Cena pół flaszki po 1 zlr. 80 cnt.

„ całej „ „ 3 „ — „

Za opakowanie przy posyłkach płaci się po 20 cnt. w. a.

We Lwowie utrzymują jedynie prawdziwą pp. **Zygmunt Rucker**, apt. pod Srebrnym Orłem, dalej **A. Stelfa Synowie, R. Schwarz** i **Adolf Berliner** apt.

Tylko flakoniki opatrzone naszą marką ochronną zapewniają prawdziwość.

Kamprath & Schwartze

Parfümeurs w Lipsku.

2453 9—12

Dom murowany,

z ogrodem i kilku morgami pola jest do nabycia w Przemyślanach. Bliższa wiadomość w Aptece tamże. 4078 2—3

2332 64—100



Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantnje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.



Nie do uwierzenia ale przecież prawdziwe.

Oryginalne Rzetelne za bezcen. 3866 4—?

Nikt na świecie nie jest w stanie niżej poszczególnionych zegarków sprzedawać po tak nizkich cenach

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany lub srebrny chronometr, z podwójna koperta, ładna emalja, kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwe złote chronometry angielskie z pojedyńczą koperta, i szkiełkami kryształowemi z łańcuszkiem i medalionem w szkatule 17 złr.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami kryształowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kluczyków do nakręcania ze szkiełkami kryształowemi, w drewnianym futerale po złr. 26, 28, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami kryształowemi, w miniaturowym formacie, najlepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale po złr. 10 i 20 w najładniejszym futerale.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18.

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3.) zegarki damskie ze sprężyna, szkiełkami kryształowemi po złr. 22, 24, 25, 27

Złote zegarki wysadzane djamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze skazówką minut, szkiełkami kryształowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16, i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20, 30, 50, do 1000.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10.

Łańcuszki ze złota talmi, długie i krótkie po złr. 1. 50, 2. 50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daje się 3letnią rekojmię.

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie, w 24 godzinach, zaś te, któreby się nie podobały, zamieniam bez trudności.

PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant

Wien. Rothenthurmstrasse nr 9.

naprzeciw **Wollzeile.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki kupują lub kupić zamyślają, raczą się pierwej do mnie udać pisemnie.

Nakładem księgarni

G. CENTNERSZWERA

w Warszawie,

ulica Marszałkowska nr. 1370 wyszedł:

Kalendarz

dla Izraelitów

na rok od stworzenia świata 5631. (1870-1871), ułożony pod redakcją Izaka Kramstück, i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po kop. 60.

Cierpiącym na piersi i suchotnikom

wskaże były przed laty suchotnik dziś zupełnie zdrowy pod adresem **Ad. Cieleski w Jarosławiu** bezpłatnie z ludzkości jedynie środki ziołowe i kapiele, które tę słabość w początkach zupełnie wyleczą; w bardzo zadawnionych zaś życie na lata przedłużają. 3871 (2—5)

Gorzelnik młody,

który przez kilka lat z całem zamiłowaniem pracował w tej ważnej gałęzi gospodarstwa poszukuje umieszczenia za rocznem wynagrodzeniem w jakim skarbie dowodząc swoje zdolności najlepszemi świadectwami.

Manipulacją uskutecznia wedle życzenia, na jedną dwie lub trzy kadzie, to jest: ferment 18. 12. 8. godzinny z najlepszemi skutkami.

Bliższa wiadomość l. 14¹/₄ w pomieszkaniu pani Hermanowicz za czerwonym klasztorem we Lwowie. 4069 2—2

A. PASTERSKI.

cukiernik

przy Wałach Hetmańskich l. 31 m.

poleca Szanownej Publiczności szczególniej do użycia na prowincji **warszawskie sucharki funt 50 ct.** i **pieczywko do herbaty** w różnych smakach **funt 60 ct.** dające się utrzymać parę miesięcy, nie tracąc właściwego smaku, **babki Brunświckie** po 15, 30, i 60 ct

Począwszy od 1. października 1870 wydawać będzie

Filia banku anglo-austrjackiego

we Lwowie

4½% asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem i płacić będzie 4½ procentu od wszelkich asygnat w obiegu będących.

Lwów dnia 24. września

Od Dyrekcji

4045 17—26

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od **1. sierpnia b. r.** począwszy wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe z 14 dniowem
5½-procentowe z 30 dniowem
} wypowiedzeniem,

na okaziciela opiewające.

3941 4—?

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch posad nauczycielskich przy szkole gimnastyki „Sokoła" z płacą roczną złr. 600 i 400 w. a. **z dniem 1. listopada b. r.** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci zechcą swe podania, opatrzone we wiarogodne dowody uzdolnienia nauczycielskiego w zawodzie gimnastyki, tudzież ostatnie świadectwa ukończonych kursów szkolnych lub akademickich wnieść do biura dyrekcji „Sokoła" l. 717²/₄ **najdalej do dnia 25, października b. r.**

Znajomość języka polskiego jest konieczną.

Od wydziału towarzystwa gimnastycznego „Sokół"

Lwów dnia 1. października 1870.

Wiedeńskie

Towarzystwo Izb Wymiany

z kapitałem akcyjnym 3 mil. złr,

kupuje i sprzedaje effekta pańtwowe i przemysłowe, losy, monety złote i srebrne, promesy na wszystkie ciągnienia, załatwia sprawy wekslowe i listów kredytowych (przekazów) wystawionych na wszystkie znaczniejsze miejsca Europy i Ameryki. Zlecenia tak na rachunek tutejszych giełd, jakoteż na zagraniczne uskuteczniamy najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft,

Wiedeń Graben Nr. 8.

3900 8-21

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

(z FRAY-BENTOS Ameryka Południowa)

SPÓŁKA LIEBIGA EKSTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzenie mocnego rosołu mięsnego ¹/₂ część tańszego w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868

Wielki dyplom honorowy — najwyższe odszczególnienie. Amsterdam 1869

Detajliczne ceny dla całej Austryi.

1 słoik 1 funt ang wagi **15 złr. 80 cnt.** — 1 słoik ¹/₂ ft. ang. **3 złr.** — 1 słoik ¹/₄ ft. ang. **1 złr. 70 cnt.** — 1 słoik ¹/₈ ft. ang **92 cnt. w. a.**

Jedynie **prawdziwy jeżeli na słojach znajdują się obok zamieszczone podpisy.**

J. v. Liebig — [podpis] — DELEGAT

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach

Skład hurtowny dla odprzedzających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa:

Herrn Kloger et Sohn, Wien. Schottengasse Nr. 1. 2320 19—? — **Herrn Jos. Voigt et Cie in Wien.** zum „Schwarzen Hund" 1 Hohen Markt.

ROB BOYVEAU-LAFFECTEUR

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 2295 25—48

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. *Gallego Spiessa i Mrozowskiego;* w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *edyka;* we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasza;* w Brodach w aptekach pp. *Kullak* i *Franzos;* w Rzeszowie w aptece p. *Schaitter;* w Poznaniu w aptece p. *Dr. Mankiewicza;* w Botuschanach w aptece p. *Schmelz.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12 u p. *Giraudeau de St. Gervais.*

Kurcze epileptyczne (wielka choroba)

kuruje **listownie** lekarz **specjalnie** dla chorób epileptycznych **Dr. O. KILLISCH** w Berlinie Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczono. 2324 114—208

Obwieszczenie.

BALSAMU VETORINIEGO

prawdziwego niefałszowanego dostać można we Lwowie tylko w fabryce pod l. 457¹/₄ i w głównych składach w aptece pp. Adolfa Berlinera, dr. Tytusa Zarzyckiego, tudzież w handlu pp. F. W. Królikowskiego przy ulicy Szerokiej, u J. F. Kleina Wdowy i Rieslera w Rynku, Rosenthala zy ulpricy Halickiej lub kogo fabryka do sprzodaży upoważniają dodatkowo ogłosi.

3948 4—?

Do uwzględnienia

dla kupców i handlarzy jarmarcznych,

handlujących norymberskiemi towarami galanteryjnemi i zabawkami.

Od kilkunastu lat wprowadzona przezemnie w handlu **sprzedaż kompletnych gatunków zabawek dziecinnych i towarów norymberskich**, nastręcza sposobność najmniejszemu kupcowi za **nieznaczną cenę**, utrzymywać na składzie towary powyżej wspomniane.

W zeszłym roku przed Bożem narodzeniem byłem tak dalece zamówieniami zajęty, że takowe tylko w części załatwić mogłem, żeby tedy zaspokoić moich P. T. odbiorców, upraszam o wczesne zamówienia.

Sortiments na Boże Narodzenie 1870.

Sort. 1.	Skrzynia zawierająca 24 gatunków zabawek w rozmaitych gatunkach podług spisu	30 złr.	wraz ze skrzynią i opakowaniem.
Sort. 2.	Skrzynia zawierająca zabawki większego gatunku z pięknem wykończeniem wedle spisu	60 „	
Sort. 3.	Skrzynia zawierająca zbiór towarów ze skóry, bronzu, alabastru i sydrolitu około 25 sztuk	30 „	
Sort. 4.	Skrzynia zawierająca wszystkie 3 gatunki powyższe	100 „	

Zbiory te są ułożone **bardzo gustownie**, skrzynia i opakowanie bezpłatnie, a na żądanie mogą być wcześniej udzielone spisy bezpłatnie.

Zamówienia wysyłają się za pobraniem pocztowem.

B. Morgenstern

Galanterie- Nürnberger- & Spielwaaren en gros Geschäft,

Wien, Stadt Lazzenhof **Nr. 1.**

2947 2—6

L. 438.

UWIADOMIENIE.

Z dniem 1. listopada b. r. otwarta zostanie w lokalnościach Zakładu nauk. imie. Ossolińskich oprócz czytelni 1. zwykłej, czytelnia druga wyłącznie jako pracownia dla badaczy naukowych, oraz muzeum zakładowe nowo urządzone, to ostatnie co wtorek i piątek od godziny 3. do 5. po południu będzie mogło być zwiedzane.

Od tego też dnia wypożyczać, książki zakładowe pod warunkami w instrukcji właściwej ogłoszonej, ma Zakład prawo i obowiązek.

O czem kuratorja Zakładu Szanowna Publiczność zawiadamia.

Lwów dnia 15. października 1870. 4079 2—3

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. października

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	238	75	239	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy	195	50	196	50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	112	00	113	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80	00	80	75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	71	00	71	50
Banku hipot. gal. 6%	87	00	87	50
Gal. zakł. kred. włość.	00	00	86	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	20	72	80
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	100	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	83	5	90
Dukat cesarski	5	86	5	92
Napoleondor	9	86	9	94
Pół imperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	96
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	25	123	50
Wiedeń d. 19. październ.				
Papiery państ. austr.				
5% renta austr. w. a.	57	00	57	10
„ „ „ srebrem	66	45	66	55
Pożyczka ost. z r. 1839.	238	00	238	50

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	84	75	85	00
„ „ „ 1860	92	00	92	25
„ „ „ 1864	114	00	114	25
„ podatk. z r. 1864	97	00	97	50
Listy zastawne domen.	119	25	119	75
Oblig. indemniz. galic.	71	75	72	50
„ „ bukow.	72	00	72	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	220	00	220	50
Centralny bank	56	00	60	00
Kredytowy zakład	255	50	255	70
Franko-Austrjackie	100	50	101	00
Galic. dla handlu i przem.	00	00	00	00
Generalbank	73	50	74	50
Hipoteczny bank galicyjski	107	50	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	712	00	713	00
Vereinsbank	93	50	94	50
Akcje przemysłowe.				
Budowniez. Towarz. austr.	56	00	56	25
Borysł. Petrol. Comp.	60	00	65	00
Forstpr. Hand. Gesell.	22	00	22	50
Akcje kolejowe.				
Alfóldzka	168	75	169	25
Karola Ludwika	240	00	241	00
Północna Ferdynanda	2102	00	2104	00
Franciszka Józefa	188	50	189	00

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	195	75	196	00
Rudolfa	63	00	164	00
Siedmiogrodzka	66	00	166	50
Staatsbahn	382	50	383	50
Południowa	172	30	172	50
Tramway wied.	158	50	158	75
Łupkowska	156	25	156	75
Węgierska północna	000	00	000	00
„ wschodnia	88	75	89	25
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	50	88	00
Bank włościańsk. galicyjski	84	50	85	50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71	00	71	75
„ „ „ 5%	79	30	80	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97	75	98	00
Bank nar. austr. 5% w. a.	93	15	93	30
Bodencredit w srebrze 5%	107	50	107	50
Bodencredit w. a. 5%	88	00	88	50
Kol. obl. z pier. 5%				
(wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	80	89	00
Ferdynanda północna	103	40	104	00
Karola Ludwika dawn.	102	00	102	50
„ „ z r. 1867	99	25	100	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92	75	93	00
„ „ „ z III. em.	90	25	90	75
Rudolfa	90	00	90	50

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
Siedmiogrodzkiej	90	00	90	50
Południowej kolei	111	00	111	50
Państwowej kolei	133	50	134	50
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	90	00	91	00
Elżbiety nowa	99	25	99	50
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	93	00	93	25
Ferdynanda północn. m. k.	89	00	90	00
„ „ w. a.	00	00	00	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	157	75	158	0
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowkie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr. Palfy	25	00	29	00
„ ks. Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz.	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	91	65	91	75
Paryż 100 frank.	148	75	00	00
Londyn 10 ft. szter.	124	05	124	30
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	103	80	104	00

Wydawca: Teofil Szumski.

Właściciel i redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański

Z drukarni krajowej M. F. Poremb[illegible]